Nr. 104. **Piątek 7. Maja 1864.** **Rok III.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie między 2 - 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 " 80 "	1 " 60 "
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
" Rzeszy niemieckiej	5 "	1 " 20 "
" Szwecji i Danii	6 "	
" Francji	20 frank.	7 frank.
" Anglii i Belgii	17 "	6 "
" Włoch i Szwajcarji	23 "	8 "
" Turcji i ks. Naddun.	11 frank.	4 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmuje się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Francja w sporze duńsko-niemieckim.

Jeżeli prawdą jest, co nam wczoraj telegram doniósł, iż mocarstwa neutralne wystąpiły z nowym wnioskiem co do warunków zaprzestania walki, to byłoby to wskazówką, że Francja dotąd nie opuszcza swego stanowiska wyczekującego, że dotąd pozostawia sobie możność przymierza albo z Anglią albo z Prusami i Moskwą. Anglia upierała się przedewszystkiem, aby podczas zaprzestania walki zatrzymali Duńczycy blokadę morską. W zatamowaniu handlu niemieckiego widziała sposób jedynego nacisku na sprzymierzonych, aby nie przewlekali układów a tymczasem nie urządzali się tak w księztwach, iżby w końcu było niepodobieństwem zwrócić je Danii. Widać iż Francja nie popierała Anglii stanowczo w tej kwestji, że nie uważała ją za konieczną, skoro odosobniona w niej Anglia musiała w końcu poświęcić warunek blokady.

Nowe warunki zaprzestania walki, postawione przez mocarstwa neutralne, są wprawdzie ani zastósowane do żądań sprzymierzonych, ani do żądań Danii. Odrzucają mocarstwa neutralne żądanie sprzymierzonych, aby Dania zwróciła okręta zabrane i wynagrodziła szkody; odrzucają dalej żądane przez sprzymierzonych zatrzymanie Fryderycji i pewnych innych strategicznych pozycyj w Jutlandji podczas zawieszenia broni. Lecz gdy sprzymierzeni rozpisali na Jutlandję kontrybucję, która ma wedle proklamacji marszałka Wrangla służyć do pokrycia szkód, poniesionych przez zabór okrętów niemieckich, a mury twierdzy Fryderycji wysadzają i burzą: więc z owych warunków pierwszy odpada sam przez się, a drugi traci wszelką ważność, gdy tymczasem warunki, stawione przeciw woli i zamiarom Danii, zniesienie blokady i opuszczenie Alsenu, nadzwyczajnie wielką mają doniosłość. Przez wydanie Alsenu w ręce sprzymierzonych, Dania uznaje prawo sprzymierzonych do interwencji i okupacji Szlezwiku, które oni wyprowadzają z układów z roku 1851 i traktatu londyńskiego, a którego prawa dotąd Dania i Anglia, równie jak i Francja zaprzeczały im uporczywie. Pierwsza proklamacja Wrangla żądała opuszczenia przez duńskie wojska Szlezwiku, wraz z należącą do niego wyspą Alsen. Dania odrzuciła żądanie i stawiła opór zbrojny. Po trzechmiesięcznej jednak walce, w pierwszym układzie przedpokojowym istotnie żaden żołnierz duński nie znajdowałby się więcej na ziemi szlezwickiej. A jeżeli neutralne mocarstwa żądają od Danii i zniesienia blokady portów niemieckich, to byłoby to jedynie uznaniem, że wobec legalnej, z układów i traktatów wypływającej okupacji Szlezwiku przez sprzymierzonych, Dania nie ma w odwet prawa blokowania portów niemieckich.

Byłoby to pierwsze zwycięztwo, które odnieśli sprzymierzeni w międzynarodowych o spór duński rokowaniach.

A zwycięztwo to przypisać należy ciągłej nieufności, istniejącej między Francją i Anglią. Francja nie chce użyczyć Anglii swego wpływu i głosu, z obawy aby sprawy duńskiej po myśli angielskiej nie załatwiono. Przed przekraczaniem Ejdery przez sprzymierzonych, wspólny protest Francji i Anglii, poparty zbrojną demonstracją floty, byłby wstrzymał Austrję i Prusy od zajmowania Szlezwiku. Francja usunęła się od protestu i aż do tej chwili czyni wszystko, aby sprawę duńsko-niemiecką coraz więcej zawikłać, a tymczasem na dwie strony przygotowuje sobie możliwość przymierzy. Jeżeli sprawy tak daleko dójdą, że rozbiór Danii będzie prawie nieuniknionym, wtedy albo chcąc mu przeszkodzić będzie musiała Anglia dla zyskania przymierza francuzkiego, poczynić wielkie ustępstwa Francji w innych kwestjach, albo Prusy dla dokonania zamierzonego na swą korzyść rozbioru Danii, będą musiały szukać pomocy Francji i poczynić dla zyskania francuzkiego przymierza ustępstwa na innem polu.

Cesarz Napoleon widocznie wyczekuje tej chwili. Wie on, że bez przymierza z Francją, ani Anglia nie będzie mogła ocalić Danii, ani Prusy na swą korzyść dokonać jej rozbioru. Po której stronie będzie widział większe korzyści dla Francji i większą pewność w przeprowadzeniu planów i idei, wyrażonych w programie kongresowym, tam się przechyli. W przymierze z Anglią, ani w przymierze z Prusami, dla wyłącznego załatwienia sporu duńsko-niemieckiego, Francja widocznie wchodzić się wzbrania.

Tak jedynie wytłumaczyć sobie można bieg rokowań dyplomatycznych i postępowanie w nich gabinetu francuskiego. W chwili gdy Anglia grozi sprzymierzonym wysłaniem floty na Bałtyk, Napoleon podpisuje dekret rozpuszczenia na urlopy 40.000 żołnierza, chociaż groźne powstanie wybuchło w Algierze a stronnictwo ruchu we Włoszech zamierzać ma napad na Rzym. Widać, iż z Anglią układ przymierza nie doszedł dotąd do skutku i cesarz Napoleon ośmiela znowu Prusy do rozwijania planów rozbioru Danii. Kto wie czy znowu nie będą ajenci francuscy dawali Danii otuchy, aby nie opuszczała ani Alsenu, ani znosiła blokadę. Tym sposobem posuwać można dalej sprawę duńską aż do przesilenia, które zmusić może obiedwie strony do zawarcia przymierzy daleko sięgających i wywołać w końcu wojnę europejską.

Przegląd polityczny.

Austrja. *Allgem. Augsb. Ztg.* donosi z Wiednia o akcie amnestyjnym N. Pana, który może zwrócić na siebie uwagę powszechną. Pulszky, jeden z najgłówniejszych kierowników powstania w r. 1848, i Szemere, minister z tego czasu, obaj żyjący na wygnaniu, mieli otrzymać pozwolenie bezkarnego powrotu do kraju. Pierwszy ma nawet otrzymać napowrót swe dobra skonfiskowane. Drugi żyje w Paryżu i ostatniemi czasy zapadł był na zdrowiu, tak, że jego małżonka udawała się z prośbą do tronu o amnestję dla męża. Naj. Pan miał ją przyjąć łaskawie.

Jak się dowiaduje *Jen. Korr.* z wiarogodnego źródła, raczył Najj. Pan zatwierdzić najłaskawiej statuta literackiego stowarzyszenia, zostającego pod opieką gr. unickich biskupów w Munkaczu i Preszowie, ku wykształceniu ruskiego ludu u podnóża Karpat węgierskich.

Vaterland upatruje w tem, może niesłusznie, początki systemu bachowskiego, który polegał na przeciwwadze różnych narodowości. O działalności nowego kanclerza węgierskiego nie słychać nic dotąd.

Gazeta Wiedeńska z dnia 3. maja zamieściła obwieszczenie Jego Excel. p. ministra skarbu w przedmiocie pożyczki, na zasadzie ustawy z d. 17. listopada 1863 roku zaciągnąć się mającej. Pożyczka ta zaciągnięta będzie w wysokości 70 milionów złotych austrjackich w srebrze, a to przez wydanie 5procentowych obligacyj skarbowych, na okaziciela wystawionych, po 1.000 złr. w walucie austrjackiej w srebrze, lub po 100 funtów szterlingów. Obligacje te wydane będą z kuponami procentowemi, pierwszy zaś kupon płatny będzie w dniu 1. listopada 1864 r. Procenta płacone będą: w Amsterdamie, licząc jeden złoty holenderski za 85 centów waluty austrjackiej, w Berlinie talar pruski za 1 złr. 50 c., w Frankfurcie nad Menem 7 złr. waluty południowo-niemieckiej za 6 złotych w walucie austrjackiej, w Londynie 1 funt szterlingów za 10 złr. w. a., w Paryżu 1 frank za 40½ c. w. a. Opłacane zaś będą w ratach półrocznych dnia 1. maja i 1. listopada bez żadnego strącenia z tytułu podatku dochodowego. Obligacje spłacone będą w 36 latach, to jest najdalej w roku 1899. Począwszy od roku 1865 odkupiona będzie corocznie jedna setna część wydanych obligacyj, nadto procenta od tak skupionych obligacyj użyte będą ku dalszemu ich skupowaniu. Gdyby zaś kurs obligacyj w Londynie stać miał wyżej pari, w takim przypadku los rozstrygnie, które obligacje spłacone być mają, spłata zaś nastąpi w Londynie w pełnej nominalnej wartości.

Deklaracje zapieczętowane względem objęcia pożyczki przyjmowane będą w biórze prezydjalnym ministra skarbu we środę dnia 11. maja 1864 roku do godziny 6. z południa, otwarte zaś będą o godzinie 8. wieczorem przez ministra skarbu w przytomności osób, deklarację składających. Przed otwarciem deklaracji złożona będzie zapieczętowana koperta, obejmująca oznaczenie ceny minimalnej, poniżej której pożyczka zawarta nie będzie. Pożyczka przyznana będzie temu, co poda najwyższą cenę za całą sumę 70 milionów. Gdyby kilka było deklaracyj, jedną cenę podających, to w takim razie los rozstrzyga. Deklaracje na częściowe objęcie z powyższej sumy, przyjmowane będą, lecz uwzględnione zostaną w tym tylko przypadku, jeżeli żadna z deklaracyj na całą sumę nie będzie dochodzić ceny minimalnie ustanowionej.

Obok deklaracji złożony być musi kwit centralnej kasy państwa na kaucję 10procentową, w tejże kasie deponowaną. Kaucja złożona być może w srebrze, w walucie austrjackiej, w banknotach, w udziałowych obligacjach na salinach zahipotekowanych, w obligacjach państwa na monetę konwencyjną lub walutę austrjacką wystawionych, w listach zastawnych banku narodowego, w obligacjach z prawem pierwszeństwa drogi żelaznej północnej, tudzież w obligacjach takowych lub akcjach wszelkich przedsiębiorstw, od których rząd austryacki pewny dochód gwarantuje.

Od kaucji, złożonej w srebrze lub w banknotach, przyznany będzie obejmującemu pożyczkę procent po 5 od sta aż do d. 11. stycznia 1865 r. Procent takowy przyznany będzie zarówno od rat wpłaconych przed terminem oznaczonym.

Termina te są następujące: 10% 18. maja, 20% 20. czerwca, 10% 21. lipca, 20% 4. października, 10% 5. listopada, 20% 9. grudnia br., 10% 11. stycznia 1865 roku.

Dania. O ustąpieniu Duńczyków z Fryderycji donosi *Fühnen'sche Stiftsztg.* z d. 30. z. m. co następuje: Jenerał Lunding otrzymał rozkaz opuszczenia warowni na d. 26. z. m. popołudniu, poczynił zaraz stosowne ku temu przygotowania i usiłował zarazem udawać przed nieprzyjacielem, że roboty forteczne nie są przerywane, polecając robotnikom, by podrzucali ziemię wysoko w powietrze. Lecz musiano donieść zdradliwie nieprzyjacielowi o mającem nastąpić opuszczeniu; jak słychać, tajemnicę zdradziło dwoch żołnierzy z 14. pułku, którzy zbiegli w nocy z 27. na 28. Austrjacy jednak aż do 28. wieczór nie ruszali się z miejsca. Dnia 28. rano ustąpił komendant z Fryderycji wraz z całą załogą, prócz trzech do czterech kompanij. Rownocześnie odjechał także dyrektor policji, radca sądowy Jorgensen. Mieszkańcy, z których najwięcej właścicieli schroniło się było do warowni, pozostali tamże na rozkaz komendanta i nie potrzebują lękać się o swe życie i mienie, ponieważ to Austrjacy, nie Prusacy zajęli miasto. Podpułkownik Rieben opuszczając tegoż wieczora z resztą wojska Fryderycję, oddał klucze miasta właścicielowi żupy solnej, Hansen, mianowanemu równocześnie tymczasowym szefem policji. On też oddał Austrjakom warownię dzisiaj (d. 30. zm.) rano. Materjały, zostawione przez nas w Fryderycji, nie są znaczne. Pozostało tam, jak słychać, 200 beczek owsa, nieco siana i słomy, 10 koni, kilkanaście starych wozów, trochę chleba i kartofli, tudzież słoniny, której nie chcieli jeść żołnierze dla jej smaku tranowego, nakoniec pewna ilość starych armat z lanego żelaza, podczas kiedy wszystkie nowsze armaty zabrano.

Francja. Krajowcy w Algierze liczą 2.400.000 dusz; z tych zamieszkuje 2.200.000 rolników obszerną górzystą okolicę Tell w zachodniej części Oranu, 200.000 koczuje po Saharze. Od roku 1846 ludność okolicy Tell zostaje pod panowaniem francuskiem, i nie czyniła dotąd usiłowań do zrzucenia jarzma. W górach stawiały jeszcze opór niektóre pokolenia górskie. W skutek zbudowania jednak dróg wojskowych między górami, uchodzącemi zwykle za nieprzeprawne, przełamany został i ten ostatni opór. Inaczej rzecz się ma z koczowniczą ludnością obszarów południowych. Tam dość częste bywają starcia, zkąd też koloniści „placem partyzanckiej wojny" zowią te obszary nadgraniczne. I w tych to okolicach wybuchło świeżo powstanie.

Włochy. Młodzież akademicka w Turynie wybrała ze swego łona komitet, który pod przewodnictwem profesorów Peroglio i Maltineto udał się do ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia i wręczył im adres, zatwierdzony przez większość uczniów, w którym protestują przeciw aresztowaniu słuchaczy wszechnicy i odpychają od siebie odpowiedzialność za wiadome zajścia. Komitet był bardzo uprzejmie przyjęty; mianowicie minister oświecenia wyraził radość z powodu przywrócenia spokojności i obiecał nawet swe wstawienie się u króla, celem cofnięcia dekretu zamknięcia wszechnicy, jak tylko uczniowie postępowaniem swem pozwolą mieć nadzieję, że podobne z ich strony demonstracje nie powtórzą się więcej.

Z Turynu piszą pod dniem 1. maja do *Botschaftera*: „Wyłącznym prawie przedmiotem rozmów w tutejszych sferach, urzędowych zarówno jak i nieurzędowych, jest proces księcia Crouy z księciem Modeny. Rozprawa ostateczna wyznaczona jest na d. 9. maja. Ks. Crouy chce na serjo bronić swej prawowitości i rościć pretensje do przydomku d'Este. Wywodzi on swe prawa od Beatrice d'Este, która była zaślubioną z Jędrzejem II. węgierskim. Książę zaś Modeny twierdzi wprost, że tutejszy sąd nie jest kompetentnym do wyrokowania w tej sprawie. Chociaż księciu Crouy trudno byłoby dokumentnie dowieść czystości swej prawowitości, gdyż, jak sam wyznaje, musi po dowody sięgać wstecz o 500 lat, to przecież nikt nie wątpi, że wygra on proces przeciw księciu Modeny. Oczywiście i ten rezultat nie pociągnie za sobą dalszych następstw dla żadnej strony spornej."

Grecja. Z Aten donoszą: Pan Balbi, zwolennik partji umiarkowanej, został prezydentem rady ministrów. Skład nowego gabinetu jest następujący: Balbi, prezydent ministrów; Agerino, spraw wewnętrznych; Paparapheropoulos, sprawiedliwości; Zimbrakaki, wojny; Canaris, marynarki; Caligas, spraw zewnętrznych.

Rumunia. O zajściach przedświątecznych w zgromadzeniu narodowem, piszą do *Wanderera* z Bukaresztu d. 26. kwietnia:

„Przyzwyczajeni jesteśmy do burzliwych wystąpień w Izbie, lecz nie widzieliśmy jeszcze podobnego w niej wzburzenia, jak na wczorajszem posiedzeniu. W niedzielę nie było posiedzenia, ponieważ ministerjum oświadczyło, iż „jest znużone". Posiedzenie więc odbyło się w poniedziałek tj. d. 25. kwietnia. Wniosek do ustawy o uwłaszczeniu, był na porządku dziennym. Komisja zrobiła sprawozdanie, które jest wprawdzie za uwłaszczeniem włościan ziemią, zostającą obecnie w ich posiadaniu, lecz w takim trybie stopniowym że rezultat osiągniętym będzie dopiero w 6 lat, a więc najważniejszy fakt byłby tym sposobem odroczony. Jan Bratiano, jedyny reprezentant mniejszości wydziałowej, przedstawił zdanie mniejszości, które wniosek rządowy zredukowało do jak najmniejszych żądań stronnictwa liberalnego, byle ułatwić jego przyjęcie przez reakcyjną większość Izby i uniknąć tym sposobem rozdwojenia. Ledwie uporano się z temi wnioskami, powstał gorliwy członek stronnictwa bojarów, poseł Boerescu i wniósł wotum nieufności dla ministerstwa, w formie naglącego wniosku. Galerja była przepełnioną, a szczególnie studenci różnych instytutów po większej części w uniformach, byli tak licznie zebrani, że nigdzie w tym dniu nie było prelekcji. Najwięcej studenci są u nas kierownikami demonstracyj. Zaraz po odczytaniu wotum nieufności, zabrał głos prezydent ministrów Kogolniczano. Jego mowa, ze wzruszeniem wewnętrznem wypowiedziana, była świetną obroną prawa włoscian do gruntów i przerywana była często demonstracyjnemi oklaskami galerji. Mowa jego brzmi w główym ustępie:

„„Nie mogę pojąć, jak większość Izby mogła z wszystkiemi swemi antecedencjami oczekiwać ode mnie innej ustawy uwłaszczenia, jak ta, którą przedłożyłem. Jako członek komitetu ad hoc w roku 1857, jako członek komisji centralnej w Fokszanach, jako mołdawski deputat i minister, trzymałem się zasady nadania włościanom na własność gruntów, a teraz jako minister Zjednoczonych księztw, mamże się wyprzeć tej zasady? To niepodobna, gdyż i XIV. protokół paryzkiej konferencji z r. 1858 w art. 46 mówi wyraźnie: „Rząd księztw Zjednoczonych przystąpi bezzwłocznie do rewizji stosunków włościańskich i ureguluje w ten sposób stosunki właścicieli ziemskich do włościan, ażeby ulepszyć byt włościan, nadaniem im w zupełne posiadanie gruntów, zostających w ich używaniu.""

„Następnie zabrał głos minister finansów Steege: „„Większość Izby chciałaby na jakiś czas pozbyć się kwestji uwłaszczenia i dla tego usiłuje obalić ministerjum, ażeby znaleźć pokój — w powszechnem wzburzeniu. Lecz pytam, cóż się stanie, gdy ministrowie podadzą się do dymisji a książę jej nie przyjmie? Natenczas musi być Izba rozwiązaną. Księciu bowiem pozostanie wybór tylko między Izbą a ministerstwem.""

„Potem mówili jeszcze naczelnicy partji bojarów Costaforos, książę Grzegorz Ghika, Boerescu, książę Dymitr Ghika, Manolaki, Kostaki, krótko mówiąc — cała prawica. Sześć godzin debatowano tak i uderzano ustawicznie na ministerstwo, poczem nastąpiło głosowanie i uchwalono znane wotum nieufności 63 głosami przeciw 36. Głosowanie odbyło się tajemnem balotowaniem. Nakoniec zamknięto posiedzenie z powodu późnej godziny. Ministrów odprowadzili studenci i tłum ludu do pomieszkań śród okrzyków: „Se treaska!" (niech żyją)". Wieczorem taż sama publiczność zebrała się przed pałacem książęcym, lecz policja rozproszyła tłumy. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby czekano z niecierpliwością na ministrów ażeby się dowiedzieć o postanowieniu ich i księcia, z powodu wczoraj uchwalonego znaczną większością wotum nieufności. Ministrowie jednakże nie przybyli, a Izba podzieliła się na sekcje do dalszej pracy."

Nazajutrz dopiero (d. 27.) książę Kuza udał się osobiście do zgromadzenia i odczytał tam mesaż, odraczający dalsze obrady. Mesaż ten podamy jutro, jako piękny dokument liberalizmu i stanowczego działania.

Moskwa. Organa moskiewskie ochłonęły po kilku dniach ze zdumienia nad zaskarżeniem, ja-

kie wytoczył Ojciec św. dnia 24. zm. przeciwko carowi, i z całą zjadliwością szyzmy rzucają się na namiestnika Chrystusowego. Umieszczamy tu, co mówi *Independance belge* o słowach papieża:

„Dwór rzymski musi o tem wiedzieć dobrze, — pisze wspomniony dziennik moskiewski — że aktem podobnego rodzaju nie sprawił nam niespodzianki. Nietylko nie zdumieliśmy się na jego przemowę, lecz owszem uznaliśmy ją zupełnie słuszną.

„Kiedy papież gromi prześladowania katolików w Polsce i w Moskwie, działa on ściśle w obrębie swych praw i my nie wahamy się do jego niemylnej klątwy przyłączyć naszych niedołężnych protestacyj. Lecz nie wynika ztąd, aby monarcha-papież, jeżeli klątwy jego nie mają stracić powagi, zapomina zawsze na przysłowie o źdźble i belku, aby przysłowie to wprowadzał ciągle w życie gwałtownem mniej lub więcej wdzieraniem się w politykę obcych rządów, zostającem w takiej rażącej sprzeczności z niezmienną polityką w jego własnem państwie.

„Car Moskwy jest zarazem świeckim monarchą wielkiego państwa i głową duchowną religii prawosławnej. Pod jednym i drugim względem zachodzi tu analogja z papieżem, który przecież lubi słuchać, gdy go się pozdrawia tytułem papieża-króla. Zatem skoro papieżowi wolno czynić wyrzuty carowi Moskwy z powodu prześladowania jego poddanych nieprawosławnych, car moskiewski tak samo ma prawo wytykać papieżowi prześladowania, których są ofiarą katolicy w państwie papieskiem. By nie mówić długo, że w Rzymie zżymają się na nieszczęścia katolików polskich lub moskiewskich, nic nad to naturalniejszego, lecz aby mieć prawo do słusznego oburzenia, należałoby najpierw dać z siebie samego przykład tolerancji względem wyznań niekatolickich.

„To prawda, że w Rzymie nie wysyłają dysydentów w śniegi sybirskie; są już ku temu pewne przyczyny, ale pewnie nie łagodność rządu kardynałów. W odwet za to wysyłają tam protestantów pod dachy ołowiane, (które były w Wenecji, ale nie w Rzymie; p. r.); za rozdawanie biblii co przecież nie jest więcej po ludzku. Różnica zachodzi jedynie w sposobie, nie w srogości prześladowania i dręczenia.

„Nie chcemy stawiać pytania, coby też uczynił dwór rzymski, gdyby zamiast z prostem rozszerzaniem biblii walczyć miał z faktami powstania i rewolucji, spełnianemi — jak to się trafia Moskwie — przez sektę dysydencką. Wiadoma to zresztą rzecz.

„Póki rząd papieżki w polityce swej nie będzie się trzymać praktycznie zasady tolerancji religijnej, niech sobie wtedy powstaje jak chce przeciw prześladowaniu katolików na niewiedzieć jakim tam punkcie kuli ziemskiej: głos jego nie będzie mieć siły ani skutku, gdyż protestacje jego będą unieważniane przez fakta."

„Wobec wybuchów gniewu, co niedawno zagrzmiały z Rzymu przeciw Moskwie, ciekawem jest co pisze nasz korespondent paryski o zamiarach papieża względem rewolucji polskiej. „„Papież chciał jej użyć — pisze tenże korespondent — za narzędzie do restaurowania (niemożebnego) rządów teokratycznych, opartych na feudalizmie."" Może niektórzy liberały, którzy dotąd uporczywie trwali w mniemaniu że my jesteśmy przeciwni ich uprzedzeniu względem ruchu polskiego, zechcą nam teraz przyznać większą słuszność, i przyznać że w całej tej sprawie upatrywaliśmy poprostu machinacje średniowieczne."

Snać w najwewnętrzniejszej głębi trafieni zostali zwolennicy Moskwy, kiedy z taką zaciętością piszą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 2. maja.

(X) Miałem dzisiaj sposobność znajdowania się w gronie osób, mających bezpośredni stosunek z najwyższym ołtarzem władzy tutejszej. Sądziłem że uda mi się więcej zajrzeć za zasłonę, która pokrywa tajemnicę dyplomacji, a przynajmniej że będę mógł dowiedzieć się coskolwiek, jak pogląda rząd angielski na wypadki nas otaczające, rząd angielski, który również jak Napoleon we Francji, jest nieodgadnionym, ale dla zupełnie innych przyczyn jak tamten, a z których najpierwszą jest zapewne ta, że szachując ciągle politykę cesarza, wyczekuje na jego pierwszy krok i ztąd nic nie przedsiębierze. Jednakowoż opowiem co słyszałem.

Otóż odłożenie konferencji londyńskiej, pomimo zapowiedzenia że takowa ma się dwa razy na tydzień odbywać, wcale nie było na rękę tutejszemu rządowi, a z czego też opozycja skorzystała, i p. Disraeli z panem Horsman nie omieszkali zaraz zapytać się: z jakiej przyczyny i na jak długo konferencję odłożono? podejrzywając nawet jakoby już zupełnie była zerwaną — zwłaszcza że sekretarz stanu, pod nieobecność lorda Palmerstona, nie mógł dać odpowiedzi tym panom. Dodano tu w tej materji, że konferencja rozpocznie swoje narady jutro o wpół do czwartej po południu. Tak mi dziś rano powiedziano.

Dalej z tego co słyszałem, mogę wnosić że w tej chwili Francja zbliżyła się do Anglii, a z czego ostatnia mocno jest zadowolnioną; że w kwestji duńskiej razem pójdą i że wkrótce, i to bardzo wkrótce, energicznie i stanowczo wystąpią.

Zwycięztwo Prus, choć bezsławne, zdobycie Dyplu z taką łatwością dokonane przez armię, która tak tyle nie była czynną, i której nie podejrzywano ażeby była na takiej wysokości postępu w sztuce wojennej, miało uczynić wielkie wrażenie w Paryżu, i urok, jaki dotąd był przywiązywany do armii francuzkiej, jako najwięcej wyćwiczonej na polach bitwy, wielce się zniżył. Pokazało się bowiem, że przy dzisiejszym postępie, jaki sztuka wojenna uczyniła w skutek nowych wynalazków i wydoskonalenia broni, wszystkie armie, nawet pruska mogą zwyciężać, i daleko łatwiej aniżeli francuzka kiedykolwiek dotąd. Porównanie zas zdobycia Dypplu z zdobyciem Sebastopolu, miało dać wiele do myślenia po obydwóch stronach Kanału — i ztądto, jak mi dziś powiedziano, zbliżenie i porozumienie się gabinetów Francji i Anglii, nietylko stało się łatwiejszem, ale dziś ma być stanowczem. Co do mnie jestem przekonany, że pod spodem tego serdecznego porozumienia jest zawsze *une arrière pensée*, która pozostanie tajemnicą aż do chwili, dogodnej jej objawieniu. Do sojuszu zachodniego miałyby i Włochy, to jest urzędowe, należeć, a nawet mówiono mi, że rząd dzisiejszy włoski nastawia ucha propozyjcom, jakie podobno Austrja mu czyni, to jest: uznania Włoch w granicach jakie dziś one zajmują, czyli poświęcenia myśli o Wenecji dla pozbycia się już raz obawy przed siłą wojskową, którą ciągle grozi Włochom Austrja z pośród swojego kwadratu, i położenia tamy ostatecznie, dla wspólnego bezpieczeństwa, zachciankom rewolucyjnym we Włoszech, na których czele stoi Garibaldi. Ztąd owe zacięte prześladowanie partji czynu, konfiskaty broni, przez tę partję gromadzonej we Włoszech.

Zobaczymy kto zwycięży, gdyż król, jak to wiem z najpewniejszego źródła, konspiruje naprzeciw swojemu ministerstwu i poczynił pewne kroki ku partji czynu. Miał jej porobić zapewnienia w bardzo ważnych kwestjach, których żądano od niego jako warunku zgody.

Jeżeli sposób, w jaki lud angielski i dziennikarstwo wszystkich odcieni przyjęły tu Garibaldego, miałby pewne znaczenie i byłby czemś więcej jak powitaniem wielkiego patrjoty, to zapatrywanie się opinii publicznej i dziennikarstwa po jego wyjeździe, niemniej byłoby ważnem i znaczącem. Robię wyjątek z pisma, które uchodzi tu za organ sojuszu Anglii z Napoleonem *quand meme*, to jest *Daily Telegraph*: „Garibaldi powrócił do swojej małej zagrody na Kaprerze innym człowiekiem, świeżą potęgą europejską, Achillesem na politycznem polu." Tak ten dziennik rozpoczyna swój artykuł; a dalej mówi: „*Ripon* (statek) przywiózł go tu z ostatniem wspomnieniem Aspromontu; elegancka *Undine* odwozi go, wyposażonego skarbem oklasków całego narodu, potężnego moralną siłą opinii angielskiego ludu. Może kto się śmieje dziś „z moralnej siły?" Jeżeli jest taki, niechże będzie wolno mu przypomnieć zdanie najgłębszego filozofa dzisiejszego, że fizyczna siła jest tylko jej objawem i wynikiem. Podczas gdy Rzym był najpotężniejszym, a jego cezar rządził całym światem znanym, najpotężniejsza partja państwa nie była przy dworze cesarza Augusta, ale kilka istot w Betleem, w około żłobu, stanowiło naonczas stanowczo i autentycznie najwyższą potęgę, przeznaczoną pomimo pretorjańskich gwardyj i purpury, do zdobycia władzy chrześciaństwu, uzbrojonemu naonczas tylko w moralną siłę..."

„Jak on użyje tej potęgi? (Garibaldi) — co on zechce z tem zrobić?" — jest to kwestja ogromnej wagi dla Włoch i dla świata... Co on z tem zrobi „tak dla Włoch jakoteż dla sprawy wolności narodów?" Jest to wielka siła, złożona w jednym ręku, zależąca od woli jednego, a w rzeczywistości jest to powszechne głosowanie, podobne temu, które oddało Francję dzisiejszemu cesarzowi."

Powyższe zdanie, wypowiedziane przez prasę angielską, która nie bawi się zwyczajnie ani w poezje ani w sentymenta, ma swoją doniosłość i nie potrzebuje komentarzy.

Paryż 2. maja.

(B) W liście poprzednim, w przypisku donosiłem, że pierwszego numeru nowego wieczornego dziennika urzędowego nie odebraliśmy. Pochodzi to ztąd, że rozdawnictwo tego pisma niebyło jeszcze dobrze urządzone. Pierwszy numer wyszedł na widok publiczny, i został rozesłany po środkowych ulicach stolicy.

Tu musimy dać małe objaśnienie.

Wiele potrzeba warunków do wydawania pisma politycznego we Francji. Kaucja, stępel, opłata poczty, znacznego wymagają wydatku. Oprócz tego trudniącym się przedażą w drodze publicznej, trzeba dać przynajmniej dwa centymy ustępnego. *Le Siècle* za sam stępel płaci rocznie skarbowi 1,500.000 fr.

Doniesienie przeto, że rząd wydawać będzie pismo wieczorne, po 5 centymów, zatrwożyło właścicieli i wydawców pism wieczornych. *Opinion Nationale* w sobotnim numerze tak żywy, drażliwy z tego powodu ogłosiła artykuł, podpisany przez naczelnego redaktora, p. Guéroult, iż wielu sądziło, że pismo to otrzyma nazajutrz ostrzeżenie, (un avertissement).

Wystawiwszy w czarnych kolorach obecną politykę Francji, bolejąc nad jej wpływem tak zmniejszonym, dodał, iż jeżeli ta polityka się nie zmieni, *Monitor*, co jej będzie służyć i ją ogłaszać, choćby go darmo rozdawano, będzie za drogi.

Po przejrzeniu pierwszego numeru, nie zdaje się nam aby to wieczorne pismo mogło śmiertelny cios zadać innym. Nie zastąpi wiadomości i rozpraw prywatnych. Ale jeśli kierunku nie zmieni, zgubi mnóstwo teatralnych małych pism, co dawały kawałek chleba kobietom, podającym ławeczki pod nogi, przechowywającym kapelusze i parasole. Czegośmy nie przewidywali i czego nikt nie mógł przypuszczać, dziennik urzędowy daje obraz sztuk, wystawianych po wszystkich teatrach, z imionami artystów. Za pięć centymów, któż nie zechce mieć ostatnich urzędowych wiadomości i listy sztuk wystawianych! Ale nie zdaje się iż by to był sposób, godny dla wielkiego państwa, odbierać chleb piszącym i sprzedającym, co rządowi w niczem na zawadzie nie stali.

Mówiliśmy o uroczystości, której cesarzowa miała przewodniczyć, i o stowarzyszeniu pod nazwą: „Stowarzyszenie następcy tronu, młodego księcia Napoleona." Szczegółowy opis odbierze *Gazeta Narodowa* z pism; nie wejdziem w szczegóły. To tylko dodamy, że rząd obecny niczego nie szczędzi aby wzbudzić miłość dla domniemanego następcy tronu. Dobroczynne zakłady i ekonomiczne ulepszenia, pod jego imieniem wciskają się do domow, warstatów. I tu nastręcza się nam sposobność zwrócenia uwagi na jednego z naszych ziomków, którego życie mogłoby się nazwać romansem, gdybyśmy sami tego, co opowiemy, nie byli naocznymi świadkami.

Między innemi, w sprawozdaniu wspomniano o maszynach do szycia, które się coraz więcej upowszechniają. Książę następca tronu je popiera, jego rówiennicy wiekiem pracują i odznaczają się w zręczności. Te ich drobne paluszki robią w minucie, co dawniej najbieglejsze szwaczki w godzinie zrobić nie potrafiły. Otóż teraz idzie o wykazanie, kto te maszyny we Francji wydoskonalił, do najwyższego stopnia doskonałości doprowadził i rozpowszechnił.

Przed 22 laty przyszedł do Paryża młody Polak starozakonny, **Mayer**, z gubernii grodzieńskiej. Ucisk prześladowania, zamknięta droga do godziwego zarobku, skłoniły naszego rodaka do opuszczenia kraju. Coś mu wróżyło, że w wolniejszym świecie nie zginie z głodu i że pracą i przemysłem i sobie i ojczyźnie usłuży. Udał się na Zachód, od miasta do miasteczka, aż doszedł do Paryża.

Tam znalazł braci Polaków. Opowiedział dlaczego kraj opuścił i dodał iż nie chce żołdu, że nie chce być ciężarem innym. Prosi o pożyczkę 40 franków, i że to będzie opoka, na której byt swój i swoją przyszłość zbuduje. Dali mu bracia 20 franków; jałmużnik pani Rotschild, p. Albert Cohn dodał 20 franków — i nasz młody rodak znalazł pożądany kapitał. Dajemy te szczegóły, bo one dziś należą do historji najważniejszego wynalazku, co w pożyciu domowem tak wielką zaprowadził zmianę.

Za te 40 fr. młody Majer kupił dwa stare płaszcze. W małej izdebce przerobił je na kaszkiety. Zarobił. — Wkrótce przybrał sobie robotników do pomocy i w parę lat miał zakład, w którym 60 pracowników obojej płci na kawałek chleba zarabiało.

Jak się rozeszła wiadomość, że maszyna może pracę ręczną zastąpić, Majer, co się nigdy mechaniki nie uczył, co nie zna języka francuzkiego, co ledwie liznął początków nauki, jaką można nabyć w szkole maluczkiego miasteczka, zakupił maszynę — rozebrał ją, do razu poznał co w niej może być ulepszone, pracował, poprawiał, stracił wszystko co oszczędził, zadłużył się — ale dopiął celu: maszynę amerykańską Howego do największej doskonałości doprowadził. Cesarz Francuzów w nagrodę dał mu kilkakrotne zachęcenia, 7 medalów daje dowód zasługi Polaka, co pracą, trudem, odwagą, wrodzonym przemysłem, zwrócił na maszyny swoje uwagę Europy i świata.

Tu musimy wspomnieć o dwóch okolicznościach: o niesłychanej skromności naszego ziomka i o tem co może zawiść i zazdrość. — Maszyny, które są podziwem pracujących, przemysłowców i uczonych, sprzedają się pod nazwą Howego; ledwie drobnemi literami rodak nasz mówi o swoich wielkich ulepszeniach. Zgromili go o to nasi rodacy i zapewniał nas przemyślny Majer, że odtąd więcej będzie dbać o sławę swojego imienia, kiedy ta w części na jego kraj spływa. Oto skromność. Teraz co może zawiść. Są różni spekulanci, nibyto wynalazcy, ci wytoczyli Majerowi proces. Utrzymywali, że on żadnego ulepszenia nie zaprowadził, i że nie może maszyn sprzedawać. Kosztowny to proces i niebezpieczny. Dobre imię, majątek Majera, majątek tak krwawo zarobiony, były zagrożone.

W pierwszej instancji otrzymali zawistni wyrok wątpliwy. W apelacji Majer wygrał stanowczo. Sąd mu oddał sprawiedliwość; dziś w Paryżu na bulwarze Sebastopolskim pod nr. 72 dwa imiona obok siebie, **Howe** i **Majer**, zwracają uwagę przechodzących. Zatrzymują się i podziwiają co może praca, przemysł i sztuka. Przyglądają się robotom maszyny, która szybko najbieglejsze pracownice przewyższa. A rodak nasz w głównym salonie, aby okazać wdzięczność krajowi rodzinnemu i ziomkom co mu rękę podali, ozdobił ściany obrazami historycznemi: tam znajdujemy Kaźmierza Wielkiego, Sobieskiego i Poniatowskiego, Kilińskiego. Inne pamiątki znajdują miejsce w jego pracowni. — P. Majer ma dziś lat 48, a p. Howe, Amerykanin, milionowy bogacz, przez cześć i szacunek jemu wyłącznie powierzył sprzedaż maszyn, przez siebie wynalezionych.

Jak znajdę chwilę wolną, dam niektóre szczegóły o innych ziomkach co w Paryżu, Londynie i Ameryce przyszli do pięknego majątku i o ojczyźnie nie zapomnieli.

Ziemie polskie.

Z pola walki nie ma świeżych dokładnych wiadomości.

Warszawa. Doniesienia dzienników szlązkich nic nie mówią o żadnej iluminacji d. 2. b. m. jako w dzień odłożonych z 29. kwietnia (z powodu, że to był wielki piątek grecki) na d. 2. maja urodzin cara, chociaż *Dziennik Powszechny* powiada, iż świetnie było iluminowane całe miasto — zapewne gmachy rządowe, jak zwykle. — Dane było oraz bezpłatne przedstawienie w teatrze.

Kielecka dyrekcja Towarzystwa kredytowego ogłosiła licytację na d. 23 znacznych majątków ziemskich za raty zaległe.

Warszawski korespondent do *Kreuzztg.* napisał pod d. 30. z. m. list, pełen trwogi — przed włościanami, których dotychczas pod niebiosa wynosił, zowiąc całą szlachtę polską bandytami. — „Dzień w dzień, pisze ten junkier, słychać jeszcze o burdach i mordach. **Nawet** włościanie, uwiedzeni źle zrozumianą wolnością, pozwolili sobie gdzieniegdzie wybryków, mianowicie w powiecie miechowskim, w skutek czego **nawet** oficer żandarmerji otrzymał dymisję. Ale jeżli przeciw włościanom surowe środki nie będą przedsięwzięte, to z końcem powstania spodziewać się możemy wypadków smutnych jak w r. 1846. Włościanin polski, raz przyszedłszy do świadomości swojej potęgi i mniemanej opieki dla jego praw, niesłusznych albo źle pojętych, będzie nie mniejszym gwałtownikiem jak jego dawny pan (Zwingherr — wyraz niemiecki, na który polskiego nie mamy, bo i przedmiotu do oznaczania go w Polsce nie było; p. r.). Wasz korespondent mógłby z swego długoletniego doświadczenia z temi ludźmi opowiadać rzeczy, nie mniej dziwne jak te których z szlachtą zaznał polską. Dziesiątki lat przeminą, zanim wszyscy paragrafami prawa, zamiast kijem, poprowadzeni być mogą."

Z tej apostrofy przebija tylko nienawiść junkierska do wolności, jakiej od przeszło roku używają włościanie, i żal za kijem, który jak rószczka aronowa zakwita przecudnie w raju junkierskim, Meklemburgu. Zresztą historja uczy, że tylko niewolnicy i ci co niewolę chcą utrzymać, zdolni są do rzezi. Jeżli włościanin w Kongresówce dotąd szanował życie i mienie szlachty, mimo najponętniejszych agitacyj, to tem mniej później stanie się gwałtownikiem. Junkrom pruskim z nieczystem sumieniem, śni się zapewne dotąd Tomasz Munzer.

Korespondent *Gazety Moskiewskiej* z królestwa Polskiego pisze: „Podaję spis **ważniejszych** dokumentów rewolucyjnych, które początkowo przechowywane były w gmachu warszawskich departamentów rządzącego senatu, a następnie przeniesione przez kogoś na ulicę Długą i oddane stróżowi, który je zakopał w ziemię. Tu to wykryła je policja. Wymienimy niektore z ciekawszych, i tak: Zeszyt ze wszystkiemi możebnemi *odciskami pieczęci rządowych*. Jest to jedna z głównych pereł kolekcji. Odciski główniejsze są: pieczęci naczelników różnych miast, gubernialnych i powiatowych; wielka pieczęć Rządu narodowego, pieczęci wydziałów spraw zagranicznych, wewnętrznych, skarbu, ogolnej administracji itd.; pieczęci dowódzców oddziałow wszelkich możebnych województw; wielka pieczęć: *Rząd Narodowy — Komendant m. Warszawy*; pieczęci organizatorów województw, naczelnika ekspedytury drukowej, naczelników sił zbrojnych rozmaitych województw, bióra ekspedycji, trybunałów rewolucyjnych przy województwach, organizatora jeneralnego sił zewnętrznych, Wydziału prawodawczego, prokuratorów powiatowych przy trybunałach rewolucyjnych i mnóstwo innych większych i mniejszych, okrągłych i owalnych.

„Dalej idą blankiety rozmaitych instytucyj *rządu*. Zaczniemy od finansów. *Rząd narodowy Wydział skarbu.* Wezwanie do uczestniczenia w pożyczce. *Rząd narodowy, Wydział skarbu, komisja pożyczkowa N.* Kwity na małych karteczkach. *Przymusowa pożyczka.* Ogłoszenia drukowane o pożyczce przymusowej. *Kwitarjusz ogólnej narodowej pożyczki.*

„Departament pocztowy przedstawiony jest w powyższym zbiorze przez dokumenta, z których zwracają na siebie uwagę: Instrukcja co do utrzymywania pocztowych stacyj, oraz obowiązkowych gońców i pocztylionów *rządu*. *Karta pocztowa dla kurjera*, dawana kurjerom do przejazdu z miejsca na miejsce.

„Z papierów departamentu spraw wewnętrznych i zarządu policyjnego: *Wydział spraw wewnętrznych*; *atrybucje i obowiązki komisarza pełnomocnego*. wielka drukowana instrukcja: *Instrukcja dla władz okręgowych i parafialnych*, oraz blankiety wydziału policji, naczelnika policji m. stołecznego Warszawy; naczelnika miasta i t. p.; i patentów drukowanych na rozmaite urzędy. Są także i blankiety wydziału spraw zagranicznych, ale najobfitsze i najobszerniejsze należą do zarządu wojennego. Z wydziału tego w zbiorze owym są: *Wydział wojny, obozowanie, służba forpocztowa i marsze.* Instrukcja na dużym arkuszu drukowanym: *Instrukcja dla oficerów o postępowaniu wojskowego w obozach. Regulamin piechoty wydany przez Rząd narodowy. Instrukcja dla formowania partyzanckich oddziałów strzelców konnych i t. d.*

„Kończąc ów wykaz pobieżny, dodamy iż nie wspomina się tu o mnóstwie rozlicznych rozkazów i odezw. Odkrycie to, rozumie się, pociągnęło za sobą aresztowania, a aresztowania z kolei nowe odkrycia, zasługujące na szczególniejszą uwagę, a mianowicie: **wielkiej skrzyni ze wszystkiemi** pieczęciami Rządu narodowego, oraz obligacyj *rządu* na sumę *trzynastu milionów* złotych."

Otóż urzędowe, bo powtórzone przez *Dziennik Powsz.* przyznanie, że na telegramie o zabraniu archiwu i uwięzieniu całego Rządu narodowego, było tyle prawdy, że odciski pieczęci i blankiety zabrano.

Ostatni numer *Dziennika Powsz.* donosi:

— Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiadamia właścicieli dóbr, stowarzyszonych w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, iż w skutek postanowienia rady administracyjnej z dnia 14. (26.) kwietnia r. b., **wybory** na członków władz **Towarzystwa kredytowego**, w całym kraju odbywać się mają w zwykłym sposobie w dniu 1. (13.) maja r. b. i następnym, jeżeliby jednego dnia ukonczone być nie mogły. Dyrekcja główna przesławszy już dyrekcjom szczegółowym listy stowarzyszonych, prawo głosowania na wyborach mających, wzywa stowarzyszonych niniejszem, ażeby w dniu na wybory oznaczonym, o godzinie 10tej zrana w miejscu posiedzeń dyrekcji szczegółowej, do której należą, znajdować się chcieli i przyjąć udział w spełnieniu tak ważnego przywileju, jakim jest wybór urzędników do władz, instytucją stowarzyszenia zarządzających. Właściciele dóbr stowarzyszonych, w służbie rządowej zostający, powinni złożyć pozwolenia władz przełożonych, jeżeli na urzęda w Towarzystwie kredytowem pragną być wybranymi. Wreszcie stowarzyszeni na wyborach znajdować się mogą w mundurach, lub przyzwoitem ubraniu cywilnem, sami zaś prezydujący na zebraniach, jak równie członkowie dyrekcji szczegółowej, pierwsi ciągle, drudzy przy odczytaniu sprawozdania, powinni być w mundurach. — Warszawa dnia 18. (30.) kwietnia 1864. Prezes, rzeczywisty radca stanu, **Trzetrzewinski**. — Za pisarza M. **Popławski**.

— W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 18. (30.) kwietnia, czytamy: „Z uwagi, że zakreślony **termin** do zaopatrzenia mieszkańców w **dowody legitymacyjne** okazał się niedostatecznym, a to z powodu, że nadspodziewanie wiele osób zaniedbało wyjednać dla siebie w właściwym czasie dowodów, przepisami wskazanych, i przebywa bez żadnych świadectw lub za upłynionemi paszportami, również niedozorowi ze strony policji przypisać należy, iż obecnie mimo nadzwyczajnych wysileń, urzęda cyrkułowe napływu osób o legitymację zgłaszających się codziennie, załatwić nie mogą:

przeto dla postawienia w możności zaopatrzenia każdego mieszkańca w dowód, do jakiego kwalifikuje się, i w ogólności przyprowadzenia do należytego porządku części meldunkowej, przedłużony został termin ostatecznie do dnia 20. maja (1. czerwca) r. b., z tem atoli zastrzeżeniem, że po upływie takowego, żadne usprawiedliwienia, ani ze strony urzędów policyjnych, jako też reklamacje mieszkańców przyjmowane nie będą.

Drugie rozporządzenie barona Frederiksa jest charakterystyczne. Brzmi ono jak następuje:

„Pomiędzy warunkami stanu wojennego, ogłoszonemi w gazetach roku 1864, mieszkańcom tutejszym zabronionem zostało noszenie lasek i kijów grubych, okutych, sękatych, z rękojeściami nalewanemi ołowiem i takich, w których ukryta broń; powołując się do rozporządzeń, w rozkazach dziennych zamieszczonych, mianowicie nr. 191, 267 r. z. polecam całej służbie policyjnej ścisłe przestrzeganie tego zakazu, uprzedzając, że laski i kije grube nosić mogą starcy i chorzy, za szczegółowemi pozwoleniami, w zarządzie policji wydawanemi, zaś trzciny i laski cienkie, jako powyższem zakazem nie objęte, bez szczegółowych pozwoleń nosić wolno."

Kronika.

P. **Ludwik Powidaj**, redaktor odpowiedzialny *Kroniki*, rozpoczął d. 4. bm. odsiadywać 4miesięczne więzienie, na które skazany był w sprawie drukowej.

Zakaz. Na podstawie art. XV. rozporządzenia z 27. lutego 1864 roku o przeprowadzeniu stanu oblężenia, odjęty został debit pocztowy dla Galicji czasopismu *Przyjaciel Ludu*, wydawanemu w języku polskim w Chełmnie, w Prusach Zachodnich, pod odpowiedzialną redakcją Jana Radziwioła.

Szlachetna ofiarność. Ogłosiliśmy przed kilku dniami list księdza Leona Jełowickiego, internowanego w Ołomuńcu, w którym tenże wzywa kolegów kapłanów o niesienie mu pomocy, aby mógł przedsięwziąć podróż do Rzymu. Otóż dowiadujemy się teraz z dzienników czeskich, że głos ten księdza Jełowickiego nie był głosem wołającego na puszczy, gdyż dotychczas nadesłali do redakcji *Narodnich Listów* dla internowanego księdza: z Popowic p. Sebastjan Wild młynarz 2 złr., kilku gorliwych narodowców 10 złr., kilku flisaków 2 złr. a doliczywszy do tego inne datki, redakcja *Narodnich Listów* zebrała do dnia 4. b. m. ogółem 17 złr. 69. c. Jednocześnie zbiera ta redakcja także dla internowanych powstańców i z dniem powyższym wykazuje na ten cel zebranych ogółem 86 złr.

W Suwałkach umarł dnia 22. kwietnia r. b. **Antoni Dzimiński**, major komendy inwalidów z b. weteranów polskich, starzec powszechnie szanowany i kochany. Urodził on się we wsi Piotrowicach (w wojew. mazowieckiem) dnia 10. czerwca 1789. roku. Wszedł do służby wojskowej jako prosty żołnierz, do pułku lekkokonnej gwardji polsko-francuzkiej, dnia 14. kwietnia 1807. roku. W następnym roku awansował na podoficera, a w r. 1811 na wachmistrza starszego, i tegoż roku na podporucznika z przeznaczeniem do 8go pułku jazdy legionu nadwiślańskiego. Porucznikiem został w roku 1812. i wkrótce tegoż samego roku otrzymał rangę kapitana z przeznaczeniem do pułku jazdy litewskiej a następnie do 1go pułku ułanów. Jako kapitan w r. 1835. umieszczony w komendzie inwalidów. W r. 1854. awansował na majora. Odbył kampanie: w r. 1807 w Prusiech, 1808 w Hiszpanii, 1809 w Austrji, 1810 i 1811 w Hiszpanii, 1812 w Moskwie. Był w 35 bitwach, a mianowicie: pod Burgos, Ruscia, Valmauela, Sommo-sierra, Guadalaxara, Tudela, Arragon, Madrytem, Boneventa, Alhuera, Badajoz, Sangras, Delleradi, Cuviad, Rodrigo i Almejdą; pod Landshut, Linc, Ebelsberg, Esslingen; Eckmühl, Ratyzboną, Neumark, Wiedniem, na wyspie Lobau, Wagram; pod Wilkomierzem, Połockiem, Klaśnikami, Czujkami, Wołyńcami, Siwczynem, Dynaburgiem, Borysowem i nad Berezyną. W latach 1812—14 znajdował się w oblężeniu Hamburga: rannym był 6. lipca 1808 pod Wagram. Posiadał ś. p. Dzimiński order św. Anny 3ciej klasy, krzyż legii honorowej, znak honorowy za lat 15 i 50 służby oficerskiej, oraz medal św. Heleny. Pogrzeb tego czcigodnego starca odbył się w dniu 25. kwietnia w Suwałkach; zgasł w skutek ataku apoplektycznego.

Aresztowany powstaniec. Czytamy w *Gazecie Wrocławskiej*: Dnia 1. maja przywieziono do Wrocławia pod silną eskortą Polaka, który ma być internowanym w Poznaniu. Polak ten jest obywatelem z okolicy Kempna i walczył w ostatnich czasach w szeregach powstańczych przeciw Moskwie. Powróciwszy do swojej wioski, umiał ujść baczności władz, tym sposobem, że urządził sobie w własnem pomieszkaniu kryjówkę. Przez otwór zrobiony, w dylach posadzki, uszedł on do piwnic, znajdujących się w dolnej części pomieszkania, gdzie zostawał tak długo, jak długo trwała rewizja w jego domu. W końcu udało się policji pruskiej odkryć tę kryjówkę i przyaresztować go.

Paweł Hajnik, były kwestor sejmu węgierskiego w r. 1861, a w ostatnich czasach pełnomocnik banku belgijskiego, zmarł w nocy na 29. kwietnia w Peszcie.

Armia francuska. W Roczniku wojskowym (Annuaire militaire) z roku 1864 znajdujemy kilka ciekawych szczegółów o stanie armii francuzkiej. Czytamy tam, że lądowa armia francuzka składa się z 335 batalionów piechoty liniowej, 44 batalionów żuawów i tyralierów, 386 szwadronów kawalerji, 226 bateryj artylerji, 7 szwadronów artylerji konnej, 13 kompanij pontonierów, 36 kadrów robotników pułkowych, 48 kompanij inżynierskich, 2 kompanij pomocników inżynierskich, 6 szwadronów pociągów wojskowych, 4 kompanij robotników, zajętych w fabrykach amunicji, 13 sekcyj robotników wojskowych. Sekcja czynnych kadr w sztabie jeneralnym liczy 83 jenerałów dywizji i 159 jenerałów brygady. Sekcja rezerwy liczy 80 jener. dywizji i 173 jener. brygady. Co się tyczy innych oficerów w armii czynnej, dzielą się oni podług stopni w następujący sposób: 323 pułkowników, 324 podpułkowników, 1.326 szefów szwadronów, batalionów lub majorów, 6.728 kapitanów, 5.147 poruczników, 4.765 podporuczników. Kadry te liczą prócz tego 264 urzędników zawiadowczych, 1.306 lekarzy i chirurgów, 585 weterynarzy, 1.302 administratorów i 40 tłumaczów.

Książę Piotr Dołgorukow wydał pierwszy tom dzieła swego: „La France sous le Regime Bonapartiste". Wiadomo, że autor należy do malkontentów moskiewskich.

Góra magnesowa. Baśń niemiecka o górze magnesowej stała się prawdą. W Laplandji (w Szwecji) odkryto górę, która ze znanych dotąd ma być najobfitszą w żyły żelaza magnesowego. Grubość wykopanego żelaza wynosi kilka stóp, a siła przyciągająca ma być niezmierną. Znany z swych dzieł o elektryczności profesor Dowe w Berlinie, nabył już z tej góry kawał magnesu, który waży 68 funtów szwedzkich.

Wychodźcy. *Presse* z dnia 3. b. m. dowiaduje się, że przez Pragę przechodziły przed kilkoma dniami cztery rodziny czeskie, trudniące się tkactwem, liczące ogółem 30 członków, które udają się do Ameryki na osiedlenie.

Afrykanka. Mówiono już wiele o operze Meyerbeera „Afrykanka", która dotąd nie była jeszcze przedstawioną. Niektórzy utrzymują nawet, że opera ta nie istnieje wcale. Otóż z autentycznego słychać źródła, że „Afrykankę" wykończył Meyerbeer jeszcze w r. 1840, a więc przed „Prorokiem". Powód zaś dla czego jej dotychczas nie przedstawiano, jest następujący. Meyerbeer żądał od Scribego, który jak wiadomo jest autorem „Afrykanki," niektórych zmian w tekscie. Scribe wszakże nie chciał na zmiany owe żadną miarą przystać; ażeby jednak przeprosić rozgniewanego za tę odmowę kompozytora, posłał mu tekst nowej opery „Prorok". I odtąd „Afrykanka" spoczywała spokojnie w tece kompozytora. Kiedy mowa o Meyerbeerze, nie zawadzi wspomnieć, że był on najzaciętszym nieprzyjacielem Heinego. Wiadomo, że poeta niemiecki Heine niemal w każdym utworze starał się swoim zjadliwym dowcipem komuś dokuczyć. Toż i na Mayerbeera wymyślił dowcip, który chociaż był wierutną bajką, bolał niezmiernie kompozytora. Rozgłosił on bowiem, że Meyerbeer więzi w lochu w Berlinie jakiegoś urzędnika poczty, nazwiskiem Gonin, który za niego musi pisać opery. Meyerbeer, który źle mówił po francuzku, wymawiał zwykle przy próbach „les z'Huguenots". Gniewało to kapelmistrza Girard, zwłaszcza że kompozytor postępował sobie podczas prób bardzo absolutnie z członkami orkiestry. Z tego powodu przyszło raz nawet do sprzeczki między nim a kapelmistrzem, którą Meyerbeer zakończył temi słowy: „Sądzę przecie, że najlepiej mogę wiedzieć, jak odegrać ten ustęp, wszakże jestem ojcem tego dzieła." „Eh — odparł Girard z uśmiechem ironicznym — a pański więzień w Berlinie?" Meyerbeer wpadł na to w taki gniew, że po próbie rzekł do Girarda: „Daję panu słowo honoru, że to jest ohydna potwarz, rzucona na mnie przez tego Heinego — proszę pana nie mów o tem nikomu więcej." „Dobrze — odrzekł Girard, ale ja pana także proszę, nie prześladuj tak orkiestry i nie wymawiaj nigdy: les z'Huguenots."

Niedawno opuściła prasę powieść w trzech częściach Karola Cieszowskiego pod tytułem **Pozory**, nakładem redakcji *Dziennika Literackiego*. Główny skład w księgarni p. Karola Wilda.

Dziennika Literackiego wyszedł numer 22. i zawiera: „Pamiętniki o księciu Radziwille" (ciąg dalszy: Chatki Albańskie czyli Sioło Alba, w Litwie za Nieświeżem, w województwie nowogrodzkiem, przez Karola księcia Radziwiłła zbudowane.) „Miłość bez granic", powieść przez Alberta Gorowskiego (ciąg dalszy). „Alleluja" wiersz przez J. Sz. „Wielkie skutki małej zawiści", szkic społeczny przez Ludwikę z Myślenic (dokończenie). „Miasta i miasteczka Galicji pod względem historycznym, statystycznym i topograficznym, opisane przez A. I. S., (Baranów, ciąg dalszy). „Poezje Studenta," tom pierwszy, Lipsk nakładem F. A. Brockhausa 1863 r., (rozbiór krytyczny) „Korespondencje," (wystawa obrazów w Krakowie). „Przewodnik."

(K. C.). **Teatr.** We środę grano znany pięcioaktowy dramat Scribego pod tyt.: „Adrienne Lecouvreur". Napisany dla słynnej Rachel, jest on raczej polem popisu dla jednej artystki, aniżeli dramatem; bo ściśle wziąwszy, nie ma tam ani intrygi, ani nawet bohaterki. Jako pole popisu jednak, może zaspokoić wymagania najpierwszego rzędu artystki. Od uczucia bowiem spokojnego i przyjaznego — aż do uczucia najwyższej namiętności i nienawiści; od najserdeczniejszej tkliwości i rzewności — aż do zapierającej się siebie surowości; gniew, trwoga, patos, spokój, nienawiść, zemsta, a nakoniec chwile przedśmiertne i śmierć, słowem, wszystkie możliwe grają tu uczucia, które młoda, piękna i pełna życia artystka na przemian przebywa, zdając z nich sprawę wobec publiczności.

Z roli tej tylko artystka pierwszego rzędu godnie wywiązać się może. Pani Aszpergerowa nie po raz pierwszy okazała nam w roli tej całą siłę i całą świetność swego talentu — co też licznie zgromadzona publiczność mnogiemi i kilkakrotnie powtarzającemi się oklaskami ocenić umiała. Jako Polka, zrozumie nas ceniona artystka nasza, gdy w imieniu publiczności gorącą do niej zaniesiemy prośbę, ażeby świetnemu swemu talentowi — owocowi długiej i mozolnej pracy — nie dała zmarnieć bezowocnie: ale, ażeby tak częstszem występywaniem na scenie w rolach odpowiednich, jakoteż nauką, młodszym udzielaną artystkom, stała się dla nich wzorem i mistrzynią.

Rolę reżyszera odegrał p. Linkowski ze zwykłą sobie sumiennością i precyzją, — od świetnego, rycerskiego, ogładzonego bohatera Maurycego de Saxe (p. Królikowski), pomimo, że w 5. akcie zdradził wiele prawdziwego uczucia — wymagalibyśmy więcej dworskości i świetności w wystąpieniu. P. Królikowski nie powinien się podejmywać ról kochanków, do których nie ma żadnego usposobienia — co mu już i poprzednio krytyka raz wytknęła.

Toaleta była świeża i nowa, niemniej całe otoczenie odpowiednie. Administracja teatru hr. Skarbka przekonawszy się o niedostateczności dawnej garderoby, przeznaczyła na odnowienie tejże 2.000 guldenów. To też przyznać należy, że od czasu objęcia teatru przez nową dyrekcję, uderza oko mile odpowiednie zawsze otoczenie, elegancja, słowem, ład i staranna expozycja, co jak najlepiej świadczy o sumiennem usiłowaniu dyrekcji. Uważaliśmy niemniej w wielu dotychczasowych wystąpieniach wielką staranność artystów, by jak najlepiej wywiązać się ze swego obowiązku.....

Przyznajemy i przyznamy zawsze dyrekcji z całego serca wszystkie zalety, jakie dostrzeżemy; znamy dobrze mnogie trudności, jakie dyrekcja zwalczać musi, a jedną z nich, i to nie małą, jest rozpoczęcie przedstawień w miesiącach wiosennych, dla teatru mniej przyjaznych: to też radzibyśmy gorącem słowem przypomnąć publiczności powinność wspierania wszelkiemi siłami tej tak ważnej narodowej instytucji naszej — z drugiej jednak strony niechaj i dyrekcja pomni na ważność i wielką odpowiedzialność swego stanowiska, i niechaj będzie przygotowaną, że otwartemi i bezwzględnemi słowy wytykać będziemy wszystkie błędy i wady, które dostrzeżemy, a którym dyrekcja zaradzić może: bo nam nie idzie o osoby, ani o wypowiedzenie swego osobistego widzimisię, ale o zachowanie w całej czystości i o wzrost narodowej sztuki, nad którą dziennikarstwo z całą sumiennością i bezstronnością czuwać powinno.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 5. maja. Dekret ministra wojny ogłasza redukcję armii. W skutek tego rozpuszczono dzisiaj 40.000 ludzi na urlop.

Londyn 5. maja. Na wczorajszem posiedzeniu nie załatwiono jeszcze kwestji zawieszenia broni. Pełnomocnicy wojujących mocarstw chcą ponownie zasięgnąć instrukcji u swoich rządów. Konferencja odroczona do poniedziałku.

Garibaldi we wtorek przybył do Gibraltaru i miał we środę odjechać do Kaprery.

Kopenhaga 3. maja. Feldmarszałek Wrangel kazał jedynastu obywateli przyaresztować jako zakładników za kontrybucję wojenną 100.000 tlr., nałożoną na mieszkańców Horsensu. Obywatele wolą, żeby ich złupiono.

Hamburg 4. maja. Rozkaz feldmarszałka Wrangla opiewa: „Za szkody, wyrządzone pruskim i niemieckim ładugom okrętów, które bywają chwytane i konfiskowane, rozpisuje się w Jutlandji kontrybucję 650.000 talarów pruskich. Suma ta będzie — po dokładniejszem obliczeniu szkód — albo podwyższoną, albo jeżli okaże się zwyżka — zwróci się takową. Suma 50.000 tal., przypadająca na Veile, ma być bezzwłocznie zapłaconą; w przeciwnym razie użyje się nieuniknionych środków przymusowych."

Turyn 4. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister spraw wewnętrznych odpowiedział mowcom opozycji: „Rząd nie może wyjawiać swych zamiarów co do Garibaldego. Rząd musi wprzód wiedzieć, co zamyśla Garibaldi i jego stronnictwo. Bronił następnie polityki rządu i wskazuje na konieczność konfiskowania broni, dla odwrócenia smutnych wypadków. Spodziewa się, iż po pochwałach Garibaldego dla angielskich ustaw nikt się nie poważy mówić i działać po za królem i rządem.

„Polityka rządu opartą jest na aliansie z mocarstwami zachodniemi. Żąda minister wotum, pochwalającego politykę rządu i oddającego królowi i parlamentowi inicjatywę w uzupełnieniu państwa Włoskiego Rzymem i Wenecją."

Z Rzymu 1. maja telegrafują do *Independance*: „Moskiewski ajent dyplomatyczny zażądał wyjaśnień co do mowy papieża, mianej w sprawie Polski. Kardynał Antonelli bronił prawa Ojca św. i konieczności, która go spowodowała do tej mowy. Moskiewski ajent dyplomatyczny uznawał cnoty arcybiskupa Felińskiego, lecz nazwał go buntownikiem, ponieważ żądał od cara, ażeby zrzekł się posiadania Polski.

Konstantynopol 29. kwietnia. *Journal de Constantinople* zaprzecza wiadomości o wysłaniu sekretarza księcia Kuzy do Serbii i Czarnogóry.

Baterje w Dardanelach zaopatrują w działa gwintowane. Reszyd-basza, gubernator Tulczy, zamianowany został gubernatorem Widdyniu, a Sulejman-basza jenerał-gubernatorem Adrjanopolu. Rząd zamyśla z wychodźców czerkieskich sformować legion.

W francuzkich dziennikach wspominają o pogłosce, iż gabinet duński zamierza bezpośrednio z Austrją i Prusami porozumieć się w kwestji zastanowienia kroków nieprzyjacielskich. Tym sposobem mówi *France*, wniesionoby na konferencję gotowy układ, na któryby się zgodzili pełnomocnicy poprostu bez dalszej interwencji. Byłoby to, pisze wiedeńska *Presse*, zewszechmiar najlepszem załatwieniem, lecz nic nie słychać, żeby Dania w tych układach z niemieckiemi mocarstwami działała bez opieki angielskiej, na której dotychczas tak źle wyszła. Ostatnie posiedzenie konferencji, na którem znowu nie przyjęto zawieszenia broni, nie dowodzi bynajmniej, że demonstracja floty kanałowej była bez skutku. Do *France* piszą z Brest 2. b. m., iż austrjacka dywizja floty, składająca się z liniowego okrętu i dwóch kanonierek, ukazała się na wysokości Quessant i zażądała rotmanów, ażeby do zatoki wBrest zawinąć. *France* dowiaduje się oprócz tego, iż ta dywizja floty, przeznaczona na Bałtyk, zaopatrzywszy się w wodę, żywność i węgle, otrzymała rozkaz powrócenia na Adrjatyckie morze.

W końcu i dzienniki ministerjalne wiedeńskie przynoszą tekst przemowy papiezkiej. I inne dzienniki wiedeńskie podały ją według korespondencji rzymskiej do paryzkiej *Patrie*. *Botschafter*, organ ministerstwa spraw zagranicznych, podaje jeden wyjątek z niej wedle tekstu, który umieścił ultramontański *Monde*. Wyjątek ten brzmi:

Nie! nie chcę być zmuszonym, kiedyś przed sędzią wiecznym zawołać: Vae mihi, quia tacui! (Biada mi ż milczałem). Dzisiejsza uroczystość przypomina mi, że i w naszych czasach znajdują się męczennicy, którzy za wiarę cierpią i giną. Czuje się natchnionym do potępienia władzcy, którego imię w tej chwili dla tego zamilczam, aby je w innej mowie wymienić, a którego władzcy ogromne państwo sięga aż do północnego bieguna. Władzca, który się fałszywie mieni katolikiem wschodnim, podczas gdy jest tylko szyzmatykiem, wykluczonym z łona prawdziwego kościoła — władzca ten, mówię, uciska i zabija katolickich poddanych swych, których popchnął surowością swoją do rokoszu. Pod pozorem przytłumienia tego rokoszu wytępia on katolicyzm. Całe ludności deportuje w najpółnocniejsze okolice, gdzie pozbawione są wszelkiej religijnej pomocy, a w ich własności osiedla szyzmatyckich awanturników. Prześladuje i zabija kapłanów i internuje biskupów w głąb swego państwa, a chociaż innowierca i szyzmatyk, poważa się instalowanego przezemnie prawnie w swej jurysdykcji biskupa pozbawiać jego władzy. Bezrozumny! (stolto) Nie wie on, że biskup katolicki czy to na stolicy biskupiej czy w katakombach, jest zawsze jeden i ten sam i że jego charakter nie da się zniszczyć. I niechaj nikt nie mówi, że powstając przeciwko mocarzowi Północy, podburzam rewolucję europejską. Umiem ja bardzo dobrze rozróżnić socjalną rewolucję od rozsądnego prawa i rozsądnej wolności, a jeżeli protestuję przeciw niemu, to czynię to, aby uspokoić moje sumienie. Módlmy się do Wszechmocnego, aby oświecił prześladowcę katolickiej wiary i nie opuścił poświęconych śmierci ofiar, które potępione przez niego, giną wśród lodowatych puszcz, nie mając nawet sposobu pojednania się z Bogiem.

Tekst tego wyjątku zgadza się w głównej myśli co do Moskwy i cara, z tekstem, podanym przez *Patrie*, ale jest łagodniej stylizowanym. W tekscie, który przyniosły dzienniki marsylskie i *Patrie*, zamiast słów: „Umiem ja bardzo dobrze rozróżnić socjalną rewolucję od rozsądnego prawa i rozsądnej wolności," stoi: „Umiem ja bardzo dobrze rozróżnić rewolucję socjalną od prawowitych żądań narodu, który walczy za swą niepodległość i nietykalność religii." Nie ma zaś w tekscie tym zupełnie ani wspomnienia o arcybiskupie Felińskim, ani kilkakrotnych wspomnień wyraźnych o Polsce. *Presse* wiedeńska pisze: „Mowa Ojca świętego budzi słusznie największą senzację. Taki język jest jedynie możliwy gdy papież mówi do papieża. Trzeba być na równym stopniu, aby módz tak do siebie przemawiać. Żaden dziennik nie poważyłby się bezkarnie rzucić takie słowa oburzenia przeciw carowi Wszech Rosji."

Książę Władysław Czartoryski przyjechał do Rzymu do swej małżonki, która jest niebezpiecznie słabą. D. 1. b. m. miał posłuchanie u Ojca świętego.

Z Londynu przynoszą *Köln. i National Ztg.* pod d. 3. b. m. następujące doniesienie: „Za pośrednictwem polsko-angielskiej ligi narodowej otrzymała temi dniami królowa Wiktorja petycję od kobiet, które wnoszą do niej prośbę o pomoc dla narodu polskiego.

Z Ankony (twierdzy włoskiej na wybrzeżu morza Adrjatyckiego) donosi *Triester Ztg.* d. 29. z. m., że od kilku dni bawi tam pancerna fregata włoska Terribile, a spodziewają się innych jeszcze okrętów wojennych. W arsenale tamtejszym kilkaset ludzi jest zatrudnionych.

W Palermie, na wyspie Sycylii, odbyło się d. 1. b. m. zgromadzenie ludu, dla wyrażenia wdzięczności narodowi angielskiemu za, przyjęcie jakiego doznał Garibaldi w Londynie. Uchwalony adres poszedł wprost na ręce lorda-majora londyńskiego, albowiem konzul angielski w Neapolu przy podobnem zdarzeniu nie chciał przyjąć adresu.

Z Tunetu nadeszły do Turynu na Messynę wiadomości, sięgające po dzień ostatni kwietnia. Powstanie ma się upowszechniać. Dwadzieścia tysięcy Beduinów przeciąwszy komunikację między Tunetem a prowincjami — zajęło miasto Kairwan i zagraża miastu Souza Monaster.

Do Stambułu, a mianowicie do Wysokiej Porty nadeszła d. 18. z. m. pierwsza wiadomość urzędowa o wiadomych już ruchach wojska moskiewskiego na Besarabię. Korespondent stambułski do *Independance belge* pisze o tem dnia 23. z. m.: „Korpus moskiewski pod wodzą jenerała Kotzebuego rozłożył się obozem pomiędzy Tatar Bunar i Kilja w małej odległości od Bołgarji, gdyż tylko jedno ramię Dunaju dzieli go od tej krainy tureckiej. Pamiętać należy, że ruchy wojsk moskiewskich na Besarabii nie groziły dotąd nikomu, jak tylko ziemi multańskiej; — gdy tymczasem dzisiaj koncentracja ta wojsk przy ujściach Dunaju zdaje się zagrażać właściwemu terytorjum otomańskiemu. Nie było to bynajmniej lekkomyślnością, że Wysoka Porta od niejakiego czasu robiła tak znaczne uzbrojenia, które jej nakładały tak wiele ofiar. Wie ona dziś bardze dobrze, że Mołdo-Wołoszczyzna nie jest jej nieprzyjazną, a co do Serbii, przypuściwszy nawet że książę Michał trwa w zamiarach, jakie mu przypisywano do niedawna, załoga Widdyniu wystarczyłaby sama jedna, aby utrzymać Serbów na wodzy. Wynika ztąd oczywiście, że ze względu na postawę Moskwy, sprawa wschodnia znajduje się na czele wszystkich spraw europejskich."

Organ moskiewski, denuncjując tak zamiary obrotów jen. Kotzebuego, chce wybadać, co też na to powie opinia Zachodu.

Dziennik Powszechny z d. 4. b. m. wspominając o przeciąganiu w różnych stronach kraju drobnych oddziałów powstańczych, donosi że w nocy z d. 16. na 17. zm. wtargnął świeży oddział z Prus w Łomżyńskie. Miała zajść potyczka we wsi Ciesiorach, ale dnia *Dziennik Powszechny* nie podaje.

Paryż 2. maja.

(S) Dzienniki tutejsze wszelkiej opinii zajmują się sprawą polską. W zajęciach tych rozmaite przebijają się powody i dążenia. Nieoceniając takowych ani wchodząc w ich rozbiór, podam tylko, że dzisiejsza *France* twierdzi, iż wielki ks. Konstanty prawdopodobnie niezadługo powróci do Warszawy w charakterze cesarskiego namiestnika. Za warunki powtórnego zarządu królestwa Kongresowego stawiać ma ustanie wojennego stanu i zarządu, jak nie mniej pozostawienie mu zupełnego wyboru co do osób, którymby administrację powierzył. Wielki książę Konstanty konferował podobno bardzo obszernie z margrabią Wielopolskim w tym przedmiocie. Ze swej strony *Patrie* i *Opinion Nationale* nie szczędzą pochwał dla alokucji papiezkiej, mianej dnia 24. zm. w kościele propagandy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Hamburg 6. maja. Telegram z Cuxhaven (u ujścia Elby, gdzie zarzuciła kotwicę flota austrjacko-pruska) donosi: „Awizowy parowiec angielski, Black-eagle, przybył tu dzisiaj po południu.

Paryż 7. maja. *Monitor.* wieczorny donosi: Następne posiedzenie konferencji odbędzie się we wtorek. Zapowiedziano wysłanie do Bessarabii 50.000 Moskali, bez których na Kaukazie po poddaniu się plemion kaukazkich obejść się można.

Wiedeń 7. maja. *General-Correspondenz* zaprzecza wiadomości, podanej przez *la France*, iż flota austrjacka, która zawinęła do portu w Brest, otrzymała rozkaz do powrotu na morze Adrjatyckie.

Część urzędowa.

— Stypendjum rocznych 63 złr. fundacji Elżbiety, zostało na rok szkolny 186³/₄ nadane uczniowi III. klasy przy brzeżańskiem gimnazjum, Józefowi Czarneckiemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na targu lwowskim dnia 6 maja były następujące przeciętne ceny zboża: niecrzyca niższo austr. pszenicy 2.67, żyta 1.32, jęczmienia 1.18, owsa 1.25, breczki 1.56, kartofli 47 cnt., grochu 1.80, cetnar siana 1.56, słomy 59 cnt., jeden sąg niższo austr. miary drzewa bukowego 9.83, sosnowego 8.57.

Kurs lwowski.

z dnia 6 mjaa.

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	42	5	48
Dukat cesarski	5	46	5	50
Moskiewski półimperjał	9	40	9	52
Moskiewski rubel srebrny	1	80	1	82
Pruski talar kur.	1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	30	74	15
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	91	77	73
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	72	98	73	57
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	73	80	48
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	212	92	215	33

Kurs wiedeński.

z dnia 6. maja.

	W. a. gl.	ct.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	72	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	10
Losy z r. 1860	95	80
Akcje banku narod. za 1000 gl.	779	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	193	60
London 10 funt szterlingów	114	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	50
Srebro za 100 złr. w. a.	113	—

Przyjechali d. 4. i 5. maja

P. P. Wiśniewski Tadeusz, z Krystynopola. — Czermiński Juliusz, z Glinska. — Niezabitowski Fr., z Zameczka. — Hohendorf Kalikst, z Szutrominiec. — Trzciński Józef, z Żyrawy. — Łączyński Izydor, z Batiatycz. — Pietrzycki Feliks, z Sambora. Jełowicki Julian, z Chudniowic. — Hr. Zamojski Stefan, z Wysocka. — Gorajski Władysław, z Umieszcza. — Kalitowski Antoni, z Żółkwi. — Zeleny Tomasz, z Czaslau. — Moskalowski Maks. z Mikołajowa. — Krzysztofowicz Kajetan, z Złucza. — Komarnicki Boł., z Sasowa. — Chojecki Zyg., z Drohojowa. — Stankiewicz Stefan, z Podlisek. Wellisodie Marc, z Krakowa. — Czyczowski J., z Brzezan. — Tretter Hil. Lubomir, z Łąki. — Torosiewicz Mikołaj, z Ostrowa. Szymonowicz Ant., z Krzywołówki. — Herzog Dino Aleksander, z Kindersdorfu.

Wyjechali d. 4. i 5. maja.

P. P. Ustrzycki Walerjan, do Zamiechowa. — Rojowski Konstanty, do Nowegosioła. — Krasicki Mich., do Laszek murowanych. — Łączyński Izydor do Batiatycz. — Pietrzycki Feliks, do Sambora. — Winnicki Sylw., do Borzykowa.

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski.

Drukiem Korn. ela Pillera.

F. HOINKES

we Lwowie w rynku pod l. 173
poleca swój
skład prawdziwej chińskiej HERBATY
najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach.
(Ceny za 1 funt p. w. = 23 łutów w. w.)

Herbata czarna		
Nr. I. Congo .	1 zł.	20 ct.
„ II. Souchong przednia	1 „	60 „
„ III. „ najlepsza	2 „	— „
Herbata Pecco.		
„ IV. Przednia . .	2 „	40 „
„ V. Przedniejsza .	3 „	— „
„ VI. Najlepsza . .	4 „	— „
Prawdziwa herbata karawanowa		
„ VII. Przedniejsza .	5 „	— „
„ VIII. Najlepsza .	6 „	— „
Herbata zielona.		
Gumpowder perłowa .	4 „	— „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposobność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć i ceny położyłem tak umiarkowane, że mój skład herbaty najtańszym nazwać można.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej. 412 2—0

Zdanie Julinsza B. uté
(Wrocł. koresp. z września 1863)
o

Wodzie Anaterynowej do ust dentysty Poppa.

W naszych towarzystwach i kółkach lekarskich, które wydały już nie jeden wyrok potępienia tylu różnych środków tajemnych, zasłużyła sobie woda Anaterynowa do ust Poppa dentysty w Wiedniu, na należyte uznanie. Widzieliśmy tu w Wrocławiu, gdzie wodę tę wielu nawet bardzo sławnych rozbierało lekarzy, bardzo piękne przykłady o skuteczności tejże. Kiedy tyle innych środków do ust i zębów uważanych bywa jako owoc spekulacji i chęci wyzyskiwania publiczności, to przeciwnie okazuje się woda Anaterynowa do ust według zdania ludzi fachowych jako środek według zasad racjonalnych i chemicznych nader szczęśliwie zkombinowany i pewny. W ogóle przyznać należy, iż środki podobnego rodzaju austrjackie, występują w charakterze daleko poważniejszym, i z mniejszą ostentacją niż gdzie indziej, przez co właśnie zyskują sobie trwałe zaufanie. 43 8—12

Ekonom bezżenny i nie młody znajdzie miejsce od 1. lipca b. r. Oprócz poczciwości i znajomości powołania, nieodzownym warunkiem jest gospodarność i zamiłowanie porządku. Pensja roczna 100 złr. w. a. Zgłosić się franco: Kiejdańce poczta Tarnopol. 409 3—3

SYROP
Z NADFOSFORANU
(d'hypophosphite) **Wapna**
Przygotowany przez pp Grimault et Cie. apt
leczy **słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.**
56 10—0

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę normalną.

Cena 1 złr. 80 kr., z opakowaniem 2 złr.

Skład dla panów aptekarzy we **Lwowie u Z. RUKERA**, w Warszawie u Józefa Mrozowskiego, w Wilnie u Chrościckiego, w Poznaniu u Elsnera, w Kijowie u Marcińczyka, w Krakowie u Molędzińskiego.

W składzie skór

Jaśnie Wielmożnego Alfreda hr. Potockiego przy placu Marjackim pod nr. 19 m. we Lwowie, są do nabycia różne nasiona traw. 411 2—3

---

l'Eau de Léchelle

WODA P LECHELLE

skuteczna na piersi i odnawiająca krew. Płyn ten nieoceniony, zwany **Eau hemostatique** używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw **odplnwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacjom serca, wszelkim krwiotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.**
Cena 3 złr. Za opakowanie 20 centów,

SOIE DOLORIFUGE

tkanina z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacjach podagry. Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 cnt

La Nevrosine Lechelle jest środkiem specjalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym. Znajduje się w Paryżu Rue Lamartine 35, u p. Lechelle i u pp. aptekarzy **Rukera** we Lwowie, Galla w Warszawie, Chrościckiego w Wilnie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Cena 3 złr. Z opakowaniem 3 złr. 20 centów w. a. 68 9—0

Śmierć pluskwom!

Najnowsza, dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura. Ten z roślin krajowych sporządzony i tysiąckrotnie doświadczony najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, szwabom, ich młodym i jajom, kosztuje flaszeczka 25 ct. w. a. u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78.

374 **Śmierć molom!** 5–12

Ta dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura jest najlepszym środkiem przeciw molom, do przechowania wszelkich futer i towarów wełnianych i bawełnianych. Niesfałszowaną można ją nabyć jedynie u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78. Flaszeczka kosztuje 25 cnt. w. a.

Wieś Borusów

w obwodzie Brzeżańskim, położona przy samej kolei żelaznej, teraz budować się mającej, jest od 1. czerwca b. r. do wydzierżawienia. 427 2—2

Für Bräuereien und Brandweinbrennereien.

Der Gefertigte erlaubt sich, die P. T. Herren Bräuerei- und Brandweinbrennerei-Besitzer auf sein wohlassortirtes Lager der anerkannt besten, echt amerikanischen, vulkanisirten

KAUTSCHUK-SCHLÄUCHE

in allen Dimensionen, und den dazu gehörigen Transferirungs-Maschinen, sammt allen Bestandtheilen, aufmerksam zu machen.

Auf geneigte Anfragen werden billigst gestellte Preis-Courante franco zugesendet. 404 2—3

Johann Kattus,
Kaufmann in Wien, (Stadt am Hof Nr. 8.)

PILULES DE VALLET

Pigułki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym, powszechne użycie we Francji mającym przeciw **bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniej u kobiet.** Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom jak wiele innych żelazistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu: **Vallet.** 325 (3—0)

Cena: 1 złr. 50 kr., za opakowanie 20 kr.

Dostać można w Warszawie w składzie **materjałów** aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Zaproszenie do gry towarzyskiej

najnowszego gwarantowanego wielkiego państwowego losowania wygranych.

Główne wygrane: **złr 200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 110.000, 105.000, 104.000, 100.000** i t. d.

Początek ciągnienia 25. maja, koniec 15 października r. b.

Ta najnowszemi wygranemi wyposażona loterja zawiera 14811 wygranych w kwocie **miliona 385.430 guld. w srebrze**, które w przeciągu ciągnień od 25. maja do 15. października wyciągnięte być muszą.

Ponieważ dla uczestników tej loterji jest wielką korzyścią z większą ilością numerów grać, przeto opuszczam

1 akcje na 150 numerów na wszystkie ciągnienia po 5 złr. w. a. w **banknotach**
6 akcyj „ „ „ „ „ „ „ 25 „ „ „ „ „
13 „ „ „ „ „ „ „ „ 50 „ „ „ „ „

Rzeczone przedsiębiorstwo w porównaniu z innemi istniejącemi podaje z tak małą wkładką wielkie szanse wygrania, zwłaszcza, że sumy w brzęczącej monecie wypłacane będą.

Łaskawe zlecenia gotówką opatrzone uskutecznia rychło i sekretnie

Karol Hensler,
bankier w Frankfurcie nad Menem.

406 3—6

Dnia 25. b. m. wyszedł Nr. 2. dwutygodnika politycznego pod tytułem:

„Duch Czasu"

i obejmuje:

Przegląd polityczny, Głos z Galicji, Korespondencje oryginalne z Warszawy, z Mazowsza, z nad Dniestru, ze Lwowa i innych, Z pola bitwy, Wiadomości bieżące, Proces Ducha Czasu i t. p.

Przedpłatę **ćwierćroczną** wraz z przesyłką **1 złr. 50 kr.** przyjmuje wydawnictwo **„Ducha"** w Wiedniu, Josefstadt, Reitergasse 7.

Przedpłata na **Ducha Czasu i Postęp** wynosi rocznie 8 złr.

Postępu roczniki z lat 1860, 1861, 1862, 1863, są jeszcze do nabycia po 3 złr. Wszystkie 4 tomy razem 8 złr. Inne nakłady, jak: Kościuszko w Ameryce powieść, Zofia Kossakowska powieść, Adam Mickiewicz życiorys, Wyprawa wiedeńska, Koleje żelazne w Galicji i Kalendarz narodowy 1864 z 50 rycinami po 50 centów Karta Polski z r. 1772 oprawna 3 złr. 398 4—6

Od wydawnictwa **Postępu i Ducha Czasu**, Wiedeń, Josefstadt Reitergasse 7.

Wyprzedaż

Podpisany zmienia swój lokal a przytem i skład towarów, zamyślił przeto wysprzedać następujące towary po fabrycznej cenie a niektóre nawet znacznie niżej fabrycznej ceny:

15.000 łokci różnych materji wełnianych po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 — złr. 1, 1.20 do 1.50 w. a.
10.000 „ „ „ jedwabnych po złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50, 3 do 4 w. a.
6.000 „ „ bareży po cnt. 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80; złr. 1, 1.20, 1.50 do 3 w. a.
5.000 „ muszlinków, żakonetów, batyścików i perkalików po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70 w. a.
3.000 „ różnych materji na pokrycie mebli po cnt. 45, 50, 55, 60, 70, 80, złr. 1, 1.20, 1.25, 1.50, 2, 2.20, 2.50 do 3 w. a.
300 „ „ dywanów łokieć po cnt. 65, 75, 85, 90, 95 złr. 1.15, 1.25, 1.50, 2.50, 3, 3.50 do 4 w. a.
200 sztuk szali, chustek i mantyl po złr. 4, 6, 10, 12, 15, 18, 22, 28, 35, 40, 50, 60, 65, 70, 80, 100 do 150 w. a.

Gdy ta **wyprzedaż tylko przez miesiąc Maj trwać będzie**, więc zapraszam Szanowną Publiczność do korzystania i **przekonania się naocznego o wyborze towarów najmodniejszych i nadzwyczajnie nizkich cenach.**

Próbki rozsełają się na każde żądanie.

Tadeusz Uziębło,
we Lwowie w Rynku pod Litwinką.

425 4—10

146te wielkie ciągnienie wygranych państwa wolnego miasta Frankfurtu

nad Menem, które następujące wygrane zawiera: **200.000. 100.000. 50.000. 30.000. 25.000. 20.000. 15.000. 12.000, 10.000. 6.000. 5.000. 4.000 złr.** i t. d.

Ciągnienie nastąpi 25. i 26. Maja r. b.

Cały los kosztuje 6 złr. w. a. | ¼ losu kosztuje 2 złr. w. a.
½ „ „ 3 „ „ „ | ⅛ „ „ 1 „ 50 cnt. w. a.

Wkładki mogą być w pieniądzach papierowych franko przesyłane. Wygrane wypłaca się srebrem. Plany i listy ciągnień będą bezpłatnie przesyłane.

L. C. Dienstbach
Grosshandlungshaus, w Frankfurcie nad Menem.

185 10—12

L. 70. D. R. N.

Prezes

Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie.

Zawiadamia Członków Towarzystwa, że stósownie do §. 85 Statutu (wydanie z r. 1864) trzecie porządkowe Ogólne Zgromadzenie zbierze się dnia 6. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady Zgromadzenia ogólnego:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności trzeciego roku istnienia Towarzystwa z okresu czasu od dnia 1. maja 1863 do dnia 30. kwietnia 1864 roku.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z złożonych rachunków za ten rok.
3. Losowanie i wybory Członków Rady Nadzorczej — §. 90 Statutu.
4. Wybory Dyrektorów Towarzystwa.

Uwaga. Stósownie do orzeczenia, w §. 88 Statutu zawartego, Członkowie, mający prawo do głosowania, zechcą w razie nieobecności ich na Ogólnem Zgromadzeniu, wota swoje w listach za rewersem zwrotnym (retour-recepisse) pod adresem Prezesa Rady Nadzorczej na ośm dni przed Zgromadzeniem nadsyłać.

Kraków dnia 1. maja 1864.

Adam hr. Potocki.

416 2—3

Najpewniej i najzbawienniej
przeciw wypadaniu i posiwieniu
jako też
ku wzmocnieniu porostu włosów
działa bez wątpienia
ces. król. uprzywilejowana

POMADA - MEDITRINA

i równocześnie

WODA ORJENTALNA

która według chemiczno-analitycznego rozbioru c. k. sądowo krajowego chemika Professora Kietzińskiego z tak dobrych pierwiastków jest złożona, że takowe według dzisiejszego stanowiska umiejętności i najliczniejszych doświadczeń, nietylko ku zakonserwowaniu włosów służy, a więc wypadanie tychże wstrzymuje, lecz nadto działając na zarodki, wywołuje świeży i trwały porost włosów. Takowa jest do nabycia w głównym składzie we Lwowie w aptece A. BERLINERA. Cena puszki Pomady równie i flaszeczki Wody orjentalnej — po 1 złr. 80 cnt.

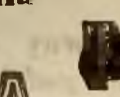
Pomniejsze składy utrzymują:

w Bilsku p. W. Hermann,
„ Bochni p. P. Niedzielski,
„ Brzeżanach p. J. Zminkowski apt.
„ „ p. B. Fadenhecht,
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kercel,
„ Czerniowcach p. Chalbazany apt.
„ „ p. J. Schnirch,
„ Dębicy p. J. Masłowski apt.,
„ Dobromilu p. A. Grotowski apt.,
„ Dolinie p. A. Schulz,
„ Jarosławiu p. A. Bohusz apt.,
„ Jaworowie p. L. Lachowicz apt.,
„ Kołomyi p. J. Sternhell,
„ „ pp. Rosen i Kohn,
„ Komarnie p. A. Emperle apt.,
„ Krakowie p. J. Jahn,
„ „ p. J. Feintuch,
„ Makowie p. E. Mayer apt.,
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz,
„ Przemyślu p. E. Machalski,
„ Radowcach p. J. Schnirch,
w Rozdole p. J. Krzyżanowski,
„ Rzeszowie p. F. Scheiter,
„ Samborze J. Kriegseisen apt.,
„ „ p. J. Riedl apt.,
„ Suczawie C. Worell apt.,
„ Stanisławowie p. F. Stecher apt.,
„ Staremmieście A. Grotowski apt.,
„ Stryju p. A. Kornberger apt.,
„ Tarnopolu p. C. Latinek,
„ „ p. A. Morawetz,
„ Tarnowie p. J. Jahn,
„ Cieszynie p. E. Schröder,
„ Opawie p. F. Brunner apt.,
„ Turce p. A. Czerniański,
„ Wadowicach p. W. Ronge apt.,
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski,
„ Zborowie p. J. Gottsonner apt.,
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski apt.,
„ Żurawnie p. L. Postępski apt.,
„ Żywcu p. J. Kloska apt.,

227 7—0



Największy i najtańszy skład rozmaitego rodzaju obówia dla kobiet i mężczyzn



KAROLA GLANZA

plac Marjacki l. 19 miasto

poleca się wielce Szanownej publiczności pod gwarancją za trwałość i najlepszy towar podług następujących stałych cen fabrycznych:

CENNIK.

Sztyflety damskie.	zł.	ct
1 para czarnych bawełnianych sztyfletów atłasowych	1	15
1 „ najlepszych sztyfletów brunelowych albo aksamitnych	2	—
1 „ „ „ „ „ „ do sznurowania z obcaskami	2	45
1 „ „ „ „ „ „ z wstawką gumielastyczną i obcaskami	2	80
1 „ sztyfletów satynowych	2	60
1 „ letnich pepita sztyfletów bez obcasów	1	80
1 „ „ „ „ „ do sznurowania z obcaskami	2	20
1 „ „ „ „ „ z wstawką gumielastyczną i obcaskami	2	60
1 „ sztyfletów ze skóry kozłowej, podwójną podeszwą, wstawką gumielastyczną i obcasami	2	90
1 „ „ „ „ „ „ „ „ z przodkami lakierowanemi do sznurowania	3	60
1 „ „ ze skórki rękawiczkowej z przodkami lakierowanemi, kapslami, wstawką gumielastyczną i obcaskami, eleganckiej roboty	4	30
1 „ pantofli (meszty)	1	10
1 „ „ „ ze skóry koziowej i z obcasami	2	—
1 „ kaloszów	—	80
Sztyflety mezkie.		
1 „ ciżemków do wiązania	2	50
1 „ moguneckich sztyfletów cielęcych	4	50
1 „ sztyfletów kozłowych dobrych na cierpiące nogi	4	90
1 „ „ moguneckich dubeltowych cielęcych	5	20
1 „ „ „ „ „ obszytych skórką rękawicznikową z kapslami	5	30
1 „ „ „ „	5	80
1 „ „ „ „	4	90
1 „ „ salonowych lakierowanych płytkich	5	40
1 „ „ „ „ obszytych skórką rękawicznikową	5	50
1 „ moguneckich butów cielęcych z cholewami	6	10
1 „ „ „ „ dubeltowych	6	50
1 „ sztyfletów z juchtu moskiewskiego lakierowanych	7	50
1 „ „ z obszyciem i kapslami	3	20
1 „ mesztów pokojowych	1	20
1 „ „ „ albo pantoflów		

Laski, parasole od deszczu i słońca, krawatki i chustki na szyję, portmonetki, lampy do nafty amerykańskiej, kapelusze słomkowe i panama, bielizna mezka i damska i inne przedmioty galanteryjne są zawsze na składzie w wyborze jak najobfitszym.

Zamówienia z prowincji będą według załączonej miary długości i szerokości jak najdokładniej i najspieszniej uskuteczniane. 363 3—3

Pigułki czyszczące

profesora Cazenave,

naczelnego lekarza szpitalu ś. Ludwika.
171 7–0

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu, sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawiając najmniejszej boleści, ani kolek, ani rozdrażnienia kiszek Wybornie skutkują przeciw bolu głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i złych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkich słabości.

Dostać można u pp. aptekarzy: we **Lwowie u Zyg. Rukera**; w Wilnie u Chrościckiego; w Poznaniu u Elsnera, w Warszawie u Mrozowskiego; w Krakowie u Molędzińskiego i w Kijowie u Marcińczyka.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 kr.

Uniwersalna maść gojąca.

Jako środek uzdrawiający od wielu lat powszechnie uznany jest tak zwana

Maść cudowna.

która już to jako plaster przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym, uśmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i stawach członków, pomaga na ból głowy, w bolu zębów zaś użyta na tej stronie twarzy, pod którą ząb dokucza, uśmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń róży, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożenia, do rozpędzenia bolączek i nabrzmień i goi także u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuły i wyrzuty pochodzące z słabości sekretnych.

Maści tej dostać można u Franciszka Maack w Hamburgu.

Kawałek tej **maści** kosztuje **42** kr.

Główny skład znajduje się we **Lwowie w aptece A Berlinera** (dawniej **H Lanerego**), w Brzeżanach u B. Fadenhechta, w Brodach u aptekarza Neusteina, w Buczaczu u M. Kodrebskiego, w Czerniowcach u Ignac. Schnircha, w Jarosławiu u braci Juśkiewiczów, w Krakowie u J. Jahna, w Kołomyi u Wolfa Kupfermanna, w Kałuszu u apt. Schlesingera, w Przemyślu u apt. Nahlika, w Rzeszowie u Ign. Schaitera, w Stanisławowie u apt. Tomanka, w Stryju u apt. Kornbergera, w Zaleszczykach u Kodrębskiego i Spółki.

Zaświadczenie.

Żona moja używając od dwóch przeszło lat wszelkie za poradą lekarską przepisane maści do zagojenia ran skrofulicznych, zaczęła ostatecznie używać maść cudowną — i z tak zbawiennym skutkiem, że po użyciu trzech kawałków tejże Maści, rany zupełnie pogojone zostały, i wszelkie ślady takowych poginęły. Czuję to za święty obowiązek, polecić takową cierpiącej ludzkości. Stanisł. Bart.

102 (7–12)

Łubin, wilczy groch (Lupinus albus) najskuteczniejszy pognój zielony. Cetnar po 12 złr. w. a. Dostać można u **A. HORNA** we Lwowie. 340 9–10

Nowo wynaleziona c. k. uprzywil. Woda zwana

ROSA PIĘKNOŚCI,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor po chemicznym rozbiorze c. k. wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcją kosztuje **1** złr. 30 kr. w. a.

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, J. Bochnak et Adam, J. Brun, Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, A Horn, F. W. Królikowski, J. Reiss, Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, B. Stiller, Dr. Zarzycki apt. pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Pomniejsze składy na prowincji mają: W Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E Mörl, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Czerniowcach J. Schnürch, w Husiatynie Michalewicz, w Jaworowie Lachowicz apt., w Kołomyi Sidorowicz, w Krakowie J. Jahn i J. Göbl, w PrzemyśluPraczyński, w Przeworsku Switalski, w Rzeszowie J. Schaitter i sp., w Samborze Kriegseisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch, w Skałacie Dziembowski, w Stanisławowie Stecher, w Stryju Edw. Kornberger apt., w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt.

Świadectwa.

Po wielorakiem używaniu Rosy piękności przeciw liszajom i piegom, osiągnął niżej podpisany najlepszy skutek, a będąc zadowolony z używania tejże, polecam ją jak najlepiej. 8 5–0

Dubiecko dnia 21. marca.

M. Armhaus, lekarz sądowy.

IWONICZ

Zakład zdrojowy otwiera się jak zwykle **20. maja**. Kąpiele słono-jodowe, kąpiele żelaziste, łaźnia parowa, przyrząd do oddechania gazem węglowodowym Bełkotki w chorobach płuc i krtani, woda jodobromowa silniejsza **Karola** i słabsza **Amelli** woda żelazista, żętyca.

Lekarzem ordynującym przy zdrojach Wny **Karol Moszczański**, dr. med. i chirurgii.

Na zimę skład wody dla Lwowa w handlu p. **Karola Schubutha**, dla Krakowa w handlu p. **Wentzla**; także jest potrzebnym rutynowany **subjekt** do filialnej apteki w Iwoniczu; bliższe szczegóły udzieli **apteka w Rymanowie**. 378 3–8

Tylko 1 zł. 30 cnt. w. a.

w banknotach lub markach wolnych, kosztuje ¼ losu oryginalnego nowego

państwowego losowania

wygranych.

Najbliższe ciągnienie nastąpi **25. i 26. maja b. r.**

Główne wygrane guldenów srebrem: **200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 110.000, 104.000, 100.000, 50.000** i t. d.

To nad wszystkie istniejące loterje państwowe najlepiej wyposażone losowanie kapitałów, podaje każdemu udział biorącemu największe szansy wygrania, gdyż każdy otrzyma w dodatku jeszcze jeden los bezpłatny, który niżej podpisany, jakoteż i wygrane zaraz po losowaniu wraz z listami ciągnienia przesела.

Za przesłaniem gotówki kosztuje

cały los oryginalny 5 zł. w. a.
pół losu oryginalnego 2 zł. 50 ct. w. a.

Rudolf Selle,
Haupt-Central-Verschleiss in Frankfurt am Main.

377 4–6

SŁAWNY BALSAM WETORYNIECO.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także nieposlednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują: W Altonie Priester, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Gracu p. T. Purgleitner, w Hamburgu Louis James Mayor; Zöhrer w Hermanstadzie, w Krakowie pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Molędziński apt. pod Barankiem, w Lincu A. Hofstätter, i Vielguth i syn, we Lwowie pp. A. Berliner (dawniej Laneri), P. Mikolasch apt., Z. Rucker i B. Stiller, w Nowym Yorku Berendsohn, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J. Török i A. Thalmayer, w Preszburgu Fr. Heinrici, w Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich, Fr. Vsetecka, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka, w Salzburgu J. Hinterhuber, i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Temeswarze Pecher, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, J. Voigt i J. Weiss.

Na prowincji mają go:

w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i G. Johanny apt. pod czarnym orłem, A. Stańko, w Bochni P. Niedzielski, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Bursztynie Nęcki apt., w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Moerl i Fadenhecht apt., w Brzostku Porfiry Zieniewicz apt., w Bóbrce P. Czarnik, w Cieszynie Schröder, w Limanowej J. Hawerland, w Strumieniu Rożycki, w Czerniowcach J. Rożański, w Dembicy J. Masłowski apt., w Dzikowie N. Giżycki, w Folticzeni C. Worcel, we Freubergu Kozta i Bohumiński, w Glinianach Helm apt., w Gródku Tomaszewski apt., w Husiatynie Grzybowski apt. i F. Michalewicz, w Jarosławiu J Rohm apt., w Jaworowie Lachowicz apt., w Kałuszu Szlesinger apt., w Kamieńcu Podolskim D. Petałas apt., w Kentach S. Mrozowski, w Komarnie Emperle apt., w Kołomyi Kupfermann i J. Sidorowicz, w Krakowie apteka pod złotym słoniem, w Krakowcu Dobrzański pocztmistrz, w Krośnie W. L. Chodacki apt., w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch apt., we Lwowie Horn, Ebenberger apt. pod węgierską koroną, apteka pod złotym Lwem, apteka pod złotym Słoniem i Torosiewicz apt., w Łańcucie Swoboda apt., w Mościskach J. Szalbot apt., w Narolu Federbusch, w Oświęcimie W. Polaszek apt., w Przemyślu Bayer i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Międlicki apt., w Przeworsku F. Switalski apt., w Rawie Distel apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rozdole Kornberger apt., w Rymanowie E. M. Burski apt., w Rozwadowie K. Marecki, w Samborze Gilatowski, Riedl i Kriegseisen aptekarze, w Sokalu Mussil apt., w Skałacie Dziembowski apt., w Sokołowie Danczak apt., w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Nowym Sączu Kosterkiewicz spadkobierca, w Stanisławowie W. Majski i Stecher aptekarze, w Stryju E. Kornberger apt., w Sieniawie E. Mańkowski apt., w Suczawie Bolizar, w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek apt., w Wadowicach Gorecki i apteka cyrkularna, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Złoczowie Petesch apt., w Żurawnie Postępski aptekarz, w Kolbuszowie Ludwik Feresz. 365 2–0

☛ PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych.

BRACIA TOWARNICCY

we Lwowie, w Rynku pod l. 56 przy rogu ulicy Dykasterjalnej,

polecają swój obficie zaopatrzony 348 (5–8)

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH
i PŁÓCIEN

a mianowicie wielki wybór najnowszych **materji wełnianych i półjedwabnych** na suknie damskie, **muszlinków, batyścików perkalików, bareżów, fularów, materji jedwabnych, aksamitów, szalów i chustek wełnianych pasów polskich** jedwabnych i litych, **dywanów** angielskich różnej wielkości i na łokcie, **chodników, chustek** płóciennych, batystowych i jedwabnych, **materyj i aksamitów wełnianych** oraz **ceraty** amerykańskiej na **obicie mebli**, **firanek** muszlinowych, siatkowych i tiułowych haftowanych — **mantyl, paletotów i zarzutek** jedwabnych, aksamitnych i wełnianych **najnowszego kroju**, różnego rodzaju **towarów bawełnianych białych kolder wełnianych**, materaców, pończoch, pytli, pozamanterji, parasolek i deszczochronów, kamizelek, krawatek, wełnianych i goubelinowych **kap i serwet**, nareszcie dobór **płócien i stołowej bielizny** najznakomitszych fabryk **pod zaręczeniem za czysto lniany i rzetelny towar** po najumiarkowańszych cenach. Przytem utrzymują skład komisowy **bielizny gotowej damskiej i mezkiej** z fabryki Klattau w Czechach, którą od 1 gld. 12 cent, do 10 gld. w. a. po stałych fabrycznych cenach sprzedają. Niemniej znajduje się u nich wybór **materyj** szychowych; jedwabnych i srebrem lub złotem tkanych na **szaty kościelne**, tudzież **ornatów, kap, velum, alb, komży i chorągwi gotowych**, także **przyjmują zamówienia na takowe** jakoteż na **baldachimy** i inne **sprzęty kościelne**, zapewniając spieszne i dokładne uskutecznienie.



☛ **Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.** ☚

Każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie: „Moll's Seidlitz Pulver."

Cena jednego orygin. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem użycia w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsełane poświadczenia i dziękczynienia Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach hysterji, hypochondrji, skłonności do womit i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Rucker, Kleina Wwa. i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger — w **Brzeżanach** Józef Zminkowski i B. Fadenhecht — w **Bochni** Niedzielski — w **Brodach** Fr Deckert — w **Buczaczu** J. Czerkawski — w **Chodorowie** Z. J. Krynicki — w **Czerniowcach** J. Różański i Ign. Schnirch — w **Dobromilu** A. Grotowski — w **Drohobyczy** L. Kleczkowski — w **Glinianach** N. Helm — w **Gródku** A. Tomaszewski — w **Husiatynie** F. Michalewicz — w **Jagielnicy** J. Fischbach — w **Jarosławiu** J. Rohm — w **Kałuszu** F. Hildebrand — w **Kołomyi** W. Kupfermann — w **Krakowie** dr. Sawiczewski apt. i M. Jawornicki — w **Krynicy** H. Nitribitt — w **Limanowie** A. Müller — w **Makowie** E. Maier — w **Manasterzyskach** J. Lipschitz — w **Nasiczy** A. Mernych — w **Nowym Sączu** Kosterkiewicza wdowa i Fel. Wojcikowski — w **Nowym Targu** C. Lauer — w **Oświęcimie** W. Polaczek — w **Podgórzu** S. Schlesinger — w **Przemyślu** Geidetschka i syn i E Machalski — w **Przemyślanach** St. Mielecki — w **Radowcach** W. Resch — w **Rzeszowie** J. Schaitter i spółka — w **Samborze** Kriegseisen i Jul. Riedl — w **Sanoku** J. Zarewicz i J. Jaklitsch — w **Suczawie** E. Botczat — w **Starem Mieście** A. Grotowski — w **Stanisławowie** R. Świątalski dawniej Tomanek — w **Stryju** Nussenblatt — w **Szczyrcu** J. Pełka — w **Tarnopolu** A Morawetz i K. Buchelt — w **Tarnowie** J. Jahn — w **Toruniu** A. Giełdziński — w **Tyśmienicy** Karol Nęcki — w **Wadowicach** F. Folten, Schwarz Heinz — w **Zaleszczykach** J. Kodrębski — w **Złoczowie** Wolf Korkis — w **Żółkwi** K. Krzyżanowski — w **Kaliszu** Jabłkowski. Radoliński i Skupieński.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych urządzeń i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

166 44–50 **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.



Słynące po świecie

PRAWDZIWE AMERYKAŃSKIE

we wszystkich i na ostatniej londyńskiej wystawie powszechnej Medalem wielkim zaszczycone

MASZYNY do SZYCIA

z fabryki panów **Wheeler et Wilson** w Nowym Jorku, są do nabycia po cenach stałych w handlu płócien

Stanisława Buszaka
we Lwowie.

Wyrażona firma zaprasza wszystkie panie i trudniące się tem osoby, przekonać się o zadziwiających zdolnościach w wykonaniu tych maszyn, niemniej o trwałości i elegancji konstrukcji i piękności robót na nich dokonanych, przytem poleca też do maszyn potrzebne igły, nici, bawełny i jedwabie wszelkiego koloru na szpulkach nawijane.

Każdy z kupujących otrzyma naukowe objaśnienie bezpłatnie. 309 5–0

SKŁAD FUTER
Karola Armatysa

(naprzeciw katedry, róg ulicy Halickiej)

przyjmuje

FUTRA

tak mezkie jak i damskie do przechowania przez czas letni. 390 4–6

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski. Drukiem Kornela Pillera.